

IX kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ KOMISJI ROLNICTWA I ROZWOJU WSI

(NR 48)

z dnia 22 czerwca 2021 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 48)

22 czerwca 2021 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posłów: **Jerzego Małeckiego (PiS)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, oraz **Roberta Telusa (PiS)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

- informację na temat ubezpieczeń upraw rolnych i zwierząt gospodarskich;
- informację na temat sytuacji na rynku owoców miękkich w Polsce.

W posiedzeniu udział wzięli: **Ryszard Bartosik** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Wojciech Kędzia** zastępca dyrektora generalnego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa wraz ze współpracownikami, **Arkadiusz Szymoniuk** zastępca prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, **Jarosław Pasztaleniec** doradca ekonomiczny w Departamencie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, **Jan Marciszewski** starszy specjalista w Biurze Krajowej Rady Izb Rolniczych, **dr Paweł Kraciński** pracownik Zakładu Ekonomiki Gospodarstw Rolnych i Ogrodniczych Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej – Państwowego Instytutu Badawczego, **dr inż. Michał Soliwoda** pracownik Zakładu Finansów i Zarządzania Ryzykiem Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej – Państwowego Instytutu Badawczego, **Paweł Jaruga** przedstawiciel Polskiego Towarzystwa Rolniczego oraz **Karol Pajewski** sadownik.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Jolanta Boratyn-Dąbkowska** i **Dariusz Myrcha** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Jerzy Małecki (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Witam państwa posłów, witam przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi z panem ministrem Ryszardem Bartosikiem oraz wszystkich przybyłych gości. Stwierdzam kworum.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został państwu dostarczony i obejmuje dwa punkty. Punkt pierwszy to informacja ministra rolnictwa i rozwoju wsi na temat ubezpieczeń upraw rolnych i zwierząt gospodarskich, a drugi – informacja ministra rolnictwa i rozwoju wsi na temat sytuacji na rynku owoców miękkich w Polsce. Czy są uwagi do porządku obrad? Dziękuję, uwag nie słyszę. Uważam porządek dzienny za przyjęty.

Przystępujemy do rozpatrzenia pierwszego punktu porządku dziennego. O zabranie głosu proszę sekretarza stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi, pana Ryszarda Bartosika. Proszę o przedstawienie informacji.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Ryszard Bartosik:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo. Cieszę się, że już w normalnych warunkach – w prawie normalnych, bo jeszcze mamy maseczki na twarzy – możemy rozmawiać na posiedzeniu Komisji.

Przewodniczący poseł Jerzy Małecki (PiS):

Panie ministrze, przepraszam bardzo.

Bardzo proszę o ciszę. Jeżeli ktoś nie jest zainteresowany, to można porozmawiać w kuluarach. Panie ministrze, bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MRiRW Ryszard Bartosik:

Pozwolę sobie przedstawić informację dotyczącą ubezpieczeń rolniczych i propozycji zmian w ubezpieczeniach.

Szanowni państwo. Na podstawie ustawy z dnia 7 lipca 2005 r. o ubezpieczeniach upraw rolnych i zwierząt gospodarskich stosowane są z budżetu państwa dopłaty do składek producentów rolnych z tytułu zawarcia umów ubezpieczenia od wystąpienia następujących zdarzeń losowych. Dla produkcji roślinnej, tj. upraw zbóż, kukurydzy, rzepaku, rzepiku, chmielu, tytoniu, warzyw gruntowych, drzew i krzewów owocowych, truskawek, ziemniaków, buraków cukrowych lub roślin strączkowych, są stosowane ubezpieczenia od huraganu, powodzi, deszczu nawalnego, gradu, pioruna, obsunięcia się ziemi, lawiny, suszy, ujemnych skutków przezimowania lub przymrozków wiosennych. Dla produkcji zwierzęcej, tj. bydła, koni, owiec, kóz, drobiu lub świń, mamy ubezpieczenia od huraganu, powodzi, deszczu nawalnego, gradu, pioruna, obsunięcia się ziemi, lawiny, uboju z konieczności.

Zgodnie z ustawą dopłaty z budżetu państwa do składek ubezpieczenia przysługują producentom rolnym w wysokości 65% składki w przypadku zawarcia przez producenta rolnego umowy ubezpieczenia, zawierającej pakiet rodzajów ryzyka i określenia przez zakład ubezpieczeń stawki taryfowej nieprzekraczającej 9% sumy ubezpieczenia. W przypadku upraw prowadzonych na użytkach rolnych klasy V i VI powyższa stawka taryfowa może zostać określona w wyższej wysokości, tj. odpowiednio 12% i 15% sumy ubezpieczenia tych upraw. W przypadku określenia przez zakłady ubezpieczeń stawek taryfowych ubezpieczenia przekraczających odpowiednio 9%, 12% i 15% sumy ubezpieczenia upraw, z wyłączeniem upraw drzew i krzewów owocowych oraz truskawek, od pełnego pakietu ryzyk, dopłaty do tych stawek będą pomniejszane proporcjonalnie do procentu ich podwyższenia, bez uwzględniania stawek taryfowych dla ryzyka suszy i ujemnych skutków przezimowania. Natomiast w przypadku ustalenia składki ubezpieczenia upraw drzew i krzewów owocowych oraz truskawek, z zastosowaniem stawki taryfowej przekraczającej odpowiednio 9%, 12% i 15% sumy ubezpieczenia, dopłaty do składek producentów rolnych są stosowane do tych wysokości sumy ubezpieczenia. Pozostałą część składki w całości płaci rolnik.

W przypadku ubezpieczenia zwierząt gospodarskich dopłaty przysługują producentom rolnym w wysokości do 65% składki, w przypadku określenia przez zakłady ubezpieczeń stawek taryfowych ubezpieczenia od łącznego ubezpieczenia zwierząt, nieprzekraczających 0,5% sumy ubezpieczenia. Poziom dopłat z budżetu państwa do składek ubezpieczeń należnych od producentów rolnych z tytułu zawarcia umowy ubezpieczenia upraw rolnych lub zwierząt gospodarskich na 2021 r. został określony przez Radę Ministrów w rozporządzeniu z dnia 24 listopada 2020 r. w sprawie wysokości dopłat do składek z tytułu ubezpieczenia upraw rolnych i zwierząt gospodarskich w 2021 r. w wysokości: 65% składki do 1 ha upraw rolnych i 65% składki do jednej sztuki zwierzęcia gospodarskiego.

Na podstawie ustawy o ubezpieczeniach upraw rolnych i zwierząt gospodarskich minister rolnictwa i rozwoju wsi zawarł z siedmioma zakładami ubezpieczeń umowy w sprawie stosowania w 2021 r. dopłat ze środków budżetu państwa do składek ubezpieczenia upraw rolnych lub zwierząt gospodarskich. Umowy zawarto z następującymi firmami: Powszechny Zakład Ubezpieczeń S.A. z siedzibą w Warszawie, Towarzystwo Ubezpieczeń Wzajemnych TUV z siedzibą w Warszawie, Concordia Polska Towarzystwo Ubezpieczeń Wzajemnych z siedzibą w Poznaniu, Pocztove Towarzystwo Ubezpieczeń Wzajemnych z siedzibą w Warszawie, InterRisk Towarzystwo Ubezpieczeń SA z siedzibą w Warszawie, TUZ Towarzystwo Ubezpieczeń Wzajemnych z siedzibą w Warszawie, Vereinigte Hagelversicherung VVaG z siedzibą Oddziału w Polsce w Poznaniu.

Jednocześnie chciałbym państwa poinformować, że zaplanowane w ustawie budżetowej na 2021 r. w części 32 – Rolnictwo, dział 010 – Rolnictwo i łowiectwo dopłaty do ubezpieczeń upraw rolnych i zwierząt gospodarskich są wydatkowane w kwocie w wysokości 400 mln zł. Wynika to z możliwości budżetu państwa dofinansowania tego zadania w roku bieżącym. Kwota ta została w pełni rozdysponowana.

Podwyższenie wydatków budżetowych na dopłaty do ubezpieczeń upraw rolnych i zwierząt gospodarskich w kolejnych latach budżetowych będzie naszym priorytetem przy rozdysponowywaniu dostępnego limitu wydatków w części budżetowej 32 – Rolnictwo.

Przedstawiając powyższe, chciałbym poinformować, że aktualnie prowadzone są badania w ramach programu „Gospostrateg”, które mają za zadanie wypracowanie rozwiązań zwiększających efektywność stosowania dotacji z budżetu państwa do oferowanych już obecnie polskim rolnikom produktów ubezpieczeniowych i poszerzenie ich listy. Badania będą mogły stanowić podstawę do dokonania nowelizacji istniejącej regulacji prawno-administracyjnej oraz wdrożenia nowych norm z tego zakresu. Dzięki temu rolnicy będą mogli utrzymać społecznie pożądaną poziom konsumpcji i życia, a warunki kontynuowania produkcji rolniczej nie będą zagrożone. Efekty tego projektu zostaną wykorzystane do przygotowania nowych rozwiązań w zakresie dotowania systemu ubezpieczenia produkcji rolniczej w Polsce.

Ponadto aktualnie procedowany jest pakiet zmian „Programu rozwoju obszarów wiejskich” na lata 2014–2020, obejmujący wszystkie zmiany wynikające z wprowadzenia okresu przejściowego na lata 2021–2022, w tym dodanie nowego działania – Zarządzanie ryzykiem. W ramach tego działania planowane jest stosowanie dopłat do składek z tytułu ubezpieczenia drobiu od strat spowodowanych przez salmonellozę. Powyższy pakiet zmian został przekazany do Komisji Europejskiej w maju br. i aktualnie oczekujemy na stanowisko Komisji. Po otrzymaniu tego stanowiska podjęte zostaną prace legislacyjne w celu wdrożenia powyższego działania. Jednocześnie w ramach planu strategicznego WPR na lata 2023–2027 planowane jest uruchomienie interwencji w zakresie tworzenia funduszy wzajemnościowych oraz stosowania dopłat do składek ubezpieczenia zwierząt gospodarskich.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Na wstępie mam tyle do przekazania. Szczegółowa informacja została przekazana panu przewodniczącemu i Komisji na piśmie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jerzy Małecki (PiS):

Dziękuję, panie ministrze. Otwieram dyskusję. Do głosu zgłosiła się pani przewodnicząca Dorota Niedziela. Bardzo proszę.

Posel Dorota Niedziela (KO):

Panie przewodniczący, panie ministrze, goście zebrani na sali, po pierwsze chcę państwa serdecznie przywitać i jest mi niezmiernie przyjemnie, że po tak długim okresie możemy spotykać się, rozmawiać i dyskutować; spotykać się twarzą w twarz, a nie przez połączenie internetowe.

Dzisiejszy temat to bardzo ważny temat. Było o nim trudno rozmawiać przez połączenia internetowe, ponieważ dochodzą do tego i emocje, i słowa, które budzą tylko silne emocje, a można byłoby je określić jako skandal, jako oszustwo i jako niedbanie o polską wieś. Przytoczę państwu kilka informacji, ponieważ przygotowując się, wypisałam sobie parę informacji dotyczących tego, co działo się z ubezpieczeniami w tym roku. A chcę przypomnieć, że jest to kolejny rok, gdy takie rzeczy się pojawiają. Środki przeznaczone na dopłaty są niewystarczające, co sprawia, że ta forma pomocy państwa dla większości rolników jest niedostępna. A mówienie o jakimś załatwieniu sprawy jest absolutnym kłamstwem, ponieważ państwo rządzący nie są zainteresowani systemowym rozwiązaniem tej sprawy, tnąc coroczny budżet – widzimy, jak to wygląda.

Proszę państwa, sami rolnicy wam to powiedzą. Jeżeli tego nie słyszycie, jeżeli nie jeździecie po małych miejscowościach i wsiach oraz nie słuchacie rolników, to może o tym nie wiecie, a więc państwu przeczytam: „Chciałem ubezpieczyć swoje uprawy i zgłosiłem się do agenta, który w mojej okolicy obsługiwał gospodarstwa” – mówi rolnik z województwa kujawsko-pomorskiego. „Agent mówił, że ma kilku chętnych i zrobi, co w jego mocy. Gdy ruszyło podpisywanie umów, agent czekał zwarty, gotowy, ale żadnej umowy nie udało mu się podpisać. Jak powiedział, limit środków został wyczerpany w ciągu 12 minut”. Następnie skandalem określa się sytuację, gdy sadownicy mieli trzy minuty. Według agentów ubezpieczeniowych tyle trwała możliwość uzyskania zgody w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń, w PZU, na podpisanie umów dotyczących ubezpieczenia upraw od ryzyka wystąpienia gradu. Trzy minuty. To kolejny skandal, taka sytuacja pojawiła się również w ubezpieczeniach plantacji od przymrozków. Wtedy byli „uprzywilejowani”, bo mieli 12 minut.

Dzieje się coraz gorzej. Jest coraz trudniej i wszystko jak grochem o ścianę. Rolnicy mówią, że państwo nie ma dla rolników rozwiązań, że jest to zły system, w którym oni nie są uwzględniani i w którym nie chce się im pomóc. Przypomnę państwu, że jest niewielki procent ubezpieczonych upraw. A kończąc już, żeby nie przedłużać, wydaje mi się, że taka konwencja, jaką dzisiaj mamy, czyli że wreszcie mogli na posiedzenie Komisji przyjść rolnicy, zmusza nas do tego, żeby oddać głos właśnie rolnikom.

A jeżeli chcecie państwo dowodów – dowodem na to, panie ministrze, jest jutrzejsze posiedzenie Komisji, na które dostaliśmy informację. To po prostu budżet, realizacja budżetu. W tejże realizacji budżetu mamy 343,67 mln zł na dopłaty do odszkodowań rolniczych. Chcę państwu przypomnieć, że ubezpieczenie w 2020 r. – realizacja, jak mówię – to było 344 mln zł, natomiast w 2019 r. państwo przeznaczycie na ubezpieczenia 459 mln zł. Chcę powiedzieć, że i Najwyższa Izba Kontroli o tym mówi, iż 25% pieniędzy mniej przeznaczycie państwo na ubezpieczenia rolnicze. Jak to się ma do obietnic?

Panie ministrze, pan jest w Sejmie tak długo jak ja albo może dłużej. Pamiętam w 2016 r. ministrów, którzy obiecywali 600 mln zł, 900 mln zł na dopłaty, że wreszcie rolnicy będą mieli uczciwe i godziwe zasady ubezpieczenia swoich upraw. Była o tym mowa, możemy znaleźć to w stenogramach. Już nie miałam czasu szukać, ale znajdę panu ministrowi. Rozmowa była wtedy albo o 600 mln zł, albo o 900 mln zł. A realia są takie: 340 mln zł realizacji w tym roku, a w tamtym roku było to 400 mln zł. O 25% w tym roku jest mniejsza realizacja. Jeżeli pan minister chwali się, że będzie 400 mln zł, to znaczy, że państwo cały czas jedziecie w dół z tymi budżetami.

Bardzo dziękuję i mam nadzieję, że będzie pan mówił coś więcej, niż mamy w informacji, którą pan nam przysłał.

Przewodniczący poseł Jerzy Małecki (PiS):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca.

Myślę, że najpierw zbierzemy zapytania, ewentualnie informacje, wnioski od posłów, później od osób zaproszonych, a na koniec pan minister odniesie się do nich, odpowiadając blokiem. Dziękuję.

Pan poseł Norbert Kaczmarczyk.

Poseł Norbert Kaczmarczyk (PiS):

Dziękuję bardzo serdecznie. Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, szanowni goście. Nie sposób nie wspomnieć lat dziewięćdziesiątych i sytuacji związanej z transformacją ubezpieczeń. Pamiętamy dobrze, że mówiono, iż ubezpieczenia w rolnictwie powinny być dobrowolne. Nie powinno być ubezpieczeń przymusowych. Nie powinno być sytuacji, w których rolnicy wszyscy wspólnie składają się na skutki tragedii w danym regionie. To były ubezpieczenia, które perfekcyjnie odpowiadały na sytuację w rolnictwie.

Jestem od pokoleń rolnikiem. Mój dziadek był rolnikiem, ojciec jest rolnikiem i ja również prowadzę gospodarstwo rolne. To nie jest problem, który wynikł pod rządami Zjednoczonej Prawicy. To jest problem transformacji ubezpieczeniowej, bo sytuacja związana z ubezpieczeniami nigdy nie była tak dobra jak ubezpieczenia wzajemne; wzajemne również przy potrącaniu przy towarach oddawanych przez rolników do punktów skupu. Oczywiście mieliśmy wtedy wiele państwowych koncernów, takich jak chociażby zakłady tytoniowe czy gorzelnie. Oczywiście było to inaczej skonstruowane, natomiast powodowało, że rolnicy mogli być bezpieczni, jeżeli chodzi o wypłacanie ubezpieczeń, dlatego że składki były niskie. Były niskie, dlatego że były obowiązkowe.

Musimy się zastanowić nad systemem, który spowodowałby, żeby państwo nie musiało doprowadzać do interwencji przy każdym możliwym kataklizmie. Każdy rolnik doskonale zdaje sobie sprawę, że w sytuacji, w której chciałby się ubezpieczyć od wszystkiego, to nie ma takiej uprawy, nie ma takiej rośliny, nie ma takiej hodowli, żeby mógł dostać pieniądze za ubezpieczenie się od wszystkiego. Doskonale zdajemy sobie sprawę, że w jednym roku mamy gradobicie, w drugim mamy deszcz nawalny, za chwilę być może mamy suszę. Przypomnę, że rząd Zjednoczonej Prawicy, jeżeli chodzi o sytuację związaną z suszą, wypłacił rekordowe odszkodowania. Za to również dziękuję panu ministrowi.

Ale nie na tym ma polegać nasze rządzenie, że w każdej sytuacji kryzysowej będziemy reagować na bieżąco. Musimy działać systemowo i o to prosimy panów ministrów.

Bardzo serdecznie dziękuję panu ministrowi Ryszardowi Bartosikowi za odpowiedź na interpelację z 20 kwietnia 2021 r., którą wystosowałem do ministra Grzegorza Pudy. Właśnie w odpowiedzi pan sekretarz stanu, pan minister odpowiada, że jeżeli pojawią się oszczędności w realizacji wydatków przewidzianych na wypełnianie innych zadań w częściach budżetu państwa, których ministerstwo jest dysponentem, w pierwszej kolejności uwolnione wydatki zostaną przeznaczone na zwiększenie kwot wydatków na dopłaty do składek ubezpieczeń upraw rolnych i zwierząt gospodarskich.

W tej sytuacji, w której jesteśmy, kiedy systemowo nie zmieniliśmy jeszcze ustawy, bardzo proszę i apeluję – rozmawiałem również na ten temat z panem premierem w Krakowie. W Małopolsce mieliśmy do czynienia z gradobiciem. Wiele setek hektarów zostało dotkniętych właśnie sytuacją związaną z gradobiciem. Rolnicy mają wielkie problemy, jeżeli chodzi o odbudowę potencjału gospodarstwa. Dlatego prosilibyśmy bardzo, aby rolnicy zagrożeni taką sytuacją mieli możliwość pozyskania pieniędzy z rezerwy. Bardzo dziękuję również za zdanie, iż w kolejnych latach budżetowych ubezpieczenia będą priorytetem.

Natomiast drodzy państwo, będziemy się spotykać na posiedzeniach naszej Komisji jeszcze niejednokrotnie, być może nawet w tym roku, ponieważ już teraz, jeżeli chodzi przynajmniej o kukurydzę, są niedobory wody. Jeżeli nie spadną deszcze w najbliższym czasie, będą problemy z suszą. A jeżeli zapowiadane huragany, gradobicia dotkną również rolników, będą problemy w innym zakresie. Problemem ubezpieczeń nie jest to, czy rząd w danym momencie ma pieniądze i czy je przeznaczy jako atrapę, tylko problemem jest system. System, który został zachwiany w 1992 r.

Wmawiano wtedy rolnikom, że wychodząc z komunizmu, mamy dobrowolność ubezpieczeń. Dobrowolność ubezpieczeń w rolnictwie to jest największa bzdura, jaką mogliśmy zrobić jako państwo demokratyczne, dlatego że ubezpieczenia wzajemne powodowały, iż za grad w Małopolsce byłoby dzisiaj zapłacone przez rolników, którym, założmy, lepiej udało się w tym roku, np. w Wielkopolsce itd. Podobnie mamy z systemem ubezpieczeń zdrowotnych. Niektórzy apelują, żeby był dobrowolny. Jeżeli państwo kiedykolwiek doprowadzicie do tego, to będzie tak jak w rolnictwie. Będziemy się modlić o to, żeby państwo dopłaciło w danym miejscu, w danym momencie, jeżeli będzie jakaś katastrofa. Dlatego bardzo proszę pana ministra, abyśmy rozpoczęli prace nad szerokim systemem ubezpieczeń w rolnictwie, który doprowadzi do tego, aby składki były jednolite, by składki były niskie i żeby każdy rolnik się na nie składał.

Do tego dodam jeszcze jedno. W Polskim Ładzie, panie ministrze, pan premier, pan minister rolnictwa obiecywał, że będziemy wyrównywać dopłaty. Jeżeli będziemy wyrównywać dopłaty do średniej unijnej, to być może w tym momencie trzeba byłoby pomyśleć o kompleksowym ubezpieczeniu, które powodowałoby odbicie pewnych kwot z wyrównanych dopłat. Rzecz w tym, aby wszyscy rolnicy w każdej sytuacji tragedii w polskim rolnictwie byli zabezpieczeni i żeby opozycja nie opowiadała, że w danym momencie minister, rząd, premier nie przyjechał na daną uprawę i nie patrzy na tragedię. Minister czy premier nie ma patrzeć na tragedię, ale ma zbudować system, który doprowadzi nas do sytuacji, w której nikt nie będzie poszkodowany. O to proszę, panie ministrze. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Jerzy Małecki (PiS):

Dziękuję, panie pośle.

Na początku posiedzenia zapomniałem o tym powiedzieć: bardzo proszę o zachowanie pewnego czasu wypowiedzi, niech to będą trzy–cztery minuty. Oczywiście nie będę nikomu zabierał głosu, ale prosiłbym, żeby nie wygłaszać pewnych oświadczeń, tylko zadawać konkretne pytania.

Pan poseł Kazimierz Plocke. Proszę.

Poseł Kazimierz Plocke (KO):

Dziękuję. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Panie ministrze, mam do pana kilka pytań. Mianowicie prosiłbym o informację, ile w 2020 r. zwierząt gospodarskich

zostało ubezpieczonych? Z podziałem na poszczególne gatunki zwierząt i na jaką kwotę. To samo pytanie dotyczy również upraw rolnych – ile powierzchni zostało ubezpieczonych, z podziałem na poszczególne rodzaje roślin i na jaką kwotę? Ważna też byłaby informacja o wielkości strat w 2020 r., jeśli chodzi o zwierzęta gospodarskie i uprawy roślin. Ile firmy ubezpieczeniowe wypłaciły odszkodowań rolnikom za poniesione straty z tytułu zdarzeń losowych?

Jeszcze dwie bardzo ważne kwestie. Mianowicie pan minister wspomniał o programie „Gospostrateg”. Chciałbym się dowiedzieć, o co chodzi? Albo gdyby pan minister był uprzejmy rozszerzyć wypowiedź. Czy to jest przygotowanie do nowej koncepcji ubezpieczeń, zmiany ustawy obecnie obowiązującej? Kiedy prace nad projektem mogą być zakończone i która firma prowadzi prace w imieniu Ministerstwa Rolnictwa?

Ostatnia kwestia. Napisał pan w informacji, że „W ramach planu strategicznego wspólnej polityki rolnej na lata 2023–2027 planowane jest uruchomienie interwencji w zakresie tworzenia funduszy wzajemnościowych oraz stosowania dopłat do składek ubezpieczenia zwierząt gospodarskich”. Gdyby pan minister był uprzejmy rozbudować kwestię dotyczącą funduszy wzajemnościowych i poinformował, o co chodzi we wspomnianym zapisie? To tyle. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jerzy Małecki (PiS):

Dziękuję, panie pośle. Proszę o wypowiedź pana posła Mirosława Maliszewskiego.

Poseł Mirosław Maliszewski (KP):

Panie ministrze, szanowni państwo. Trochę informacji i dla pana ministra, i dla tych, którzy poprzednio zabierali głos, zwłaszcza dla jednego pana posła. System dotowanych ubezpieczeń społecznych wielkim wysiłkiem parlamentu został wprowadzony w 2004 r., a obowiązywał bodajże od 2005 r. Później, także wielkim wysiłkiem naszej Komisji, została wprowadzona zmiana, która objęła ubezpieczeniem dotowanym z budżetu państwa także uprawy ogrodnicze, a więc sady, warzywa i wspomniane truskawki.

System ten przez kilkanaście lat z problemami działał nieźle. Pierwotna wysokość dotacji z budżetu państwa wynosiła 50 mln zł i z reguły nie była wykorzystywana. Później rolnicy przekonali się, że jest to najlepsza metoda zabezpieczenia przed stratami i uzyskania realnego odszkodowania. Kwota była w poszczególnych latach zwiększana. Był trochę modyfikowany sposób ubezpieczania – czy od jednego ryzyka, czy od kilku ryzyk. Poza problemami z wypłatą odszkodowań i szacowaniem strat większych problemów do ubiegłego roku z systemem nie było. A więc nie w 1992 r. pojawiły się problemy, tylko pojawiły się w zeszłym roku, kiedy okazało się, że po raz pierwszy zabrakło pieniędzy do tego, aby dotować rolnikom zawieranie polis.

Nie jest winien nikt inny, tylko niestety oszustwo, które było przedstawione w 2016 r., o czym mówiła pani poseł Dorota Niedziela. Pamiętam harmonogram dopłat z budżetu państwa, który chyba w tym roku już powinien przekroczyć 1 mld zł. Z tego nic nie wyszło. W roku ubiegłym były pierwsze skandale związane z tym, że rolnicy, którzy chcieli uzyskać jakiegokolwiek wsparcie, uzyskać go nie mogli – chodzi o wsparcie do polis. Kuriozum to jest bieżący rok i pani poseł o tym doskonale mówiła. Na możliwość ubezpieczenia mieli 12 minut ci rolnicy, którzy chcieli się ubezpieczyć od wiosennych przymrozków; 3 minuty mieli ci, którzy chcieli się ubezpieczyć od gradobicia. Przede wszystkim nie w jakimś tam niemieckim towarzystwie komercyjnym, tylko w polskim państwowym towarzystwie – w PZU, które notabene jest paramonopolistą na rynku i według niego ustalają składki i swoje zachowania także inne towarzystwa. A więc PZU zamiast dawać dobry przykład daje przykład całkowicie negatywny. Przypomnę: państwowa firma.

Chcę też powiedzieć, żeby pan minister miał tego świadomość, że system ten jest systemem ubezpieczeń obowiązkowych i w wielu miejscach państwo oczekuje od rolników ubezpieczenia minimum 50% upraw, uzależniając od tego wsparcie w ramach środków „Programu rozwoju obszarów wiejskich” czy chociażby środków suszowych. Notabene chcę powiedzieć, że za suszę ubiegłoroczną żaden rolnik jeszcze pieniędzy nie dostał. Dopiero teraz, po roku, został uruchomiony nabór wniosków na udzielenie pomocy suszowej, więc nie jest prawdą, że rolnicy otrzymali wsparcie.

Na domiar złego są dwie metody zabezpieczenia. Jest metoda ubezpieczeniowa, która de facto nie działa od dwóch lat, i metoda techniczna, czyli instalacje. Na przykład w przypadku suszy są to instalacje w postaci nawadniań, w przypadku przymrozków – w postaci instalacji antyprzymrozkowych czy w przypadku gradobicia – siatek antygradowych. Nie ma mechanizmu w PROW, który przez lata był, a którego dzisiaj nie ma. Było słynne Działanie 126, które pozwalało usuwać skutki takich klęsk żywiołowych. Było też działanie, które umożliwiało właśnie instalację wspomnianych urządzeń.

Dzisiaj tego nie ma, a zatem tak naprawdę rolnicy, producenci owoców i warzyw, a więc roślin, które są najbardziej narażone, bo one po uderzeniu gradu tracą nie tylko plon, ale tracą przede wszystkim wartość handlową, są pozostawieni sami sobie. Rolnicy nie mają żadnego źródła, z którego można czerpać środki, żeby założyć instalację zabezpieczającą przed ryzykami. Po drugie rolnicy nie mają praktycznie żadnej możliwości ubezpieczenia, bo jak powiedzieli niektórzy agenci, przez te trzy minuty ubezpieczyło się rzeczywiście kilku rolników, którzy mieli krótkie imię i nazwisko, więc udało się je szybko wpisać do systemu. Jak ktoś miał trochę dłuższe, to niestety, ale wypadł poza system. A więc system absolutnie nie działa i powiedzmy to sobie otwarcie – mówię to zarówno do posłów opozycji, jak i do posłów koalicji, jak i do władz – system trzeba bezwzględnie zmienić.

A teraz do pana, panie ministrze, nie tak, nie jakąś prostą modernizacją, napisaniem, że będziemy ubezpieczać od kilku ryzyk albo stworzymy jakiś fundusz wzajemnego ubezpieczenia, bo najlepiej byłoby oczywiście obowiązki państwa w tym zakresie przerzucić na rolników. Niech się rolnicy sami składają, niech rolnicy sami decydują, komu wypłacą odszkodowania, a komu nie. Jest tylko jedna możliwość doraźna, to oczywiście dołożenie do systemu kolejnych środków z budżetu, np. do obiecanej kilka lat temu kwoty 900 mln zł czy ponad 1 mld zł. To jest pierwsze pytanie, panie ministrze, czy takie rozwiązanie jest rozważane i kiedy to nastąpi?

A druga kwestia, o czym przed chwilą mówił pan poseł, to kompletna zmiana systemu na system powszechny, obowiązkowy dla wszystkich, powiązany na przykład z systemem dopłat. To nie jest nowe zagadnienie. Jestem prezesem Związku Sadowników. My na posiedzeniu Komisji kilka lat temu – nie pamiętam, czy ministrem był jeszcze Krzysztof Jurgiel, czy ministrem był Krzysztof Ardanowski – przedstawiliśmy projekt takiego funduszu, który zakładał obciążenie rolników składkami, dotacje z budżetu państwa, wsparcie takimi środkami europejskimi, które na ten cel są możliwe do wydania, i objęcie tym wszystkich rolników w Polsce.

Przewodniczący poseł Jerzy Małecki (PiS):

Panie pośle, bardzo proszę o ciszę. Proszę.

Poseł Mirosław Maliszewski (KP):

Nie tylko tych rolników, u których potencjalnie może wystąpić ryzyko. Jeżeli tego, panie ministrze, nie wprowadzicie w życie, to co roku będziecie się borykali z tym, że jedni będą was niesłusznie bronili, a drudzy słusznie będą was atakować, bo nigdy nie znajdziecie w budżecie środków, które pokryją straty. Nie znajdziecie ani środków nadzwyczajnych, takich jak te, które zamierzacie uruchomić w przypadku suszy, ani tych na dopłaty do ubezpieczeń, bo rolnicy dzisiaj już są mądrzy i dbają o swoją produkcję. Chcą w sposób albo techniczny, albo ekonomiczny zabezpieczyć swoje uprawy, nie tylko czekając na to, że może się czasem nie wydarzyć tragiczna sytuacja.

A taka sytuacja może się wydarzyć za kilka dni albo za kilka godzin. Spodziewane są w Polsce ogromne grady w następstwie obecnych upałów. Wtedy dopiero będzie problem i wtedy dopiero będziecie się państwo zastanawiali i być może zwołacie następne posiedzenie Komisji i powiecie, ile to środków dacie polskim rolnikom. Dajcie je dzisiaj i zmieńcie kompletnie system, bo on nie będzie gwarantował nikomu zadowolenia – ani wam zadowolenia politycznego, ani rolnikom zadowolenia ekonomicznego. Musi nastąpić gruntowna zmiana systemu. Drugie pytanie, czy to w ogóle bierzecie pod uwagę?

Przewodniczący poseł Jerzy Małecki (PiS):

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Proszę o zabranie głosu pana posła Jana Dudę. Jan Duda.

Posel Jan Duda (PiS):

Panie przewodniczący, przepraszam bardzo, nie dosłyszałem nazwiska.

Szanowna Komisjo, panie ministrze. Przedstawię parę informacji, ale nie tych, które wyczytałem, ale powiem o tym, co widziałem na własne oczy. Gradobicie w moim okręgu, gminy Łącko, Podegrodzie, Łukowica. Trzy duże, jak na nasz teren, zagłębia sadownicze. Straty są nie tylko w owocach, straty są również w środkach trwałych, czyli w drzewkach, i to bardzo, bardzo poważne. Sadownictwo czy straty w sadownictwie mają to do siebie, że po przejściu gradu owoców nie ma, ale sad trzeba chronić. Czasami trzeba chronić sad bardziej niż wtedy, gdy go normalnie zabezpieczamy, żeby owoce były dobrej jakości, bo po gradzie są uszkodzenia drzew. To jest niestety bardzo kosztowne.

System ubezpieczeń, dopłaty. Ja już nie będę mówił przez trzy minuty czy cztery minuty, bo nie o to chodzi. Chodzi o sytuację, że system ubezpieczeń, czyli dopłaty, powoduje, że jedni sadownicy zdążyli, drudzy nie zdążyli. Jedni cieszą się, że im się udało, a drudzy stracili cały sezon i jeszcze muszą wyłożyć pieniądze. To jest sposób na dzielenie ludzi. To jest naprawdę niedobre. Musimy popracować nad zmianą systemu. Jest to absolutnie konieczne. Jest to absolutnie konieczne. Proszę zauważyć, co się dzieje – zbyt mało pieniędzy dajemy na dopłaty, a potem dajemy pieniądze w ramach pomocy. Jest to troszeczkę dla mnie bez sensu.

Kolejna sprawa. Oczywiście nie jest to sprawa związana z tematem dzisiejszego posiedzenia Komisji, czyli ubezpieczeniami, ale musimy pomyśleć trochę bardziej do przodu. Nie da się prowadzić w tej chwili upraw sadowniczych bez zabezpieczeń. Trzeba pomyśleć o pieniądzach, żeby można było wesprzeć rolników w zakładaniu siatek przeciwwgradowych. To jest jedyny realny sposób na ochronę sadów, taki naprawdę poważny sposób. Nie chodzi tylko o zniszczony plon, zniszczone jabłka. Tu chodzi również, tak jak powiedziałem, o straty w środkach trwałych, czyli w jabłoniach, które trzeba będzie z powrotem nasadzać, ponosić duże koszty. Sadownicy ciągle będą się czuć tak, jakby o nich zapominano. A przecież sadownictwo w Polsce jest niezmiernie ważną dziedziną naszego rolnictwa. To jest to, czym się szczycimy. Natomiast jeśli chodzi o pomoc dla sadowników, to niestety uważam, że jest bardzo, bardzo mała.

Panie ministrze, musimy naprawdę pochylić się nad sprawą. Chodzi po pierwsze o ubezpieczenia, a po drugie o poważne zabezpieczenie sadów przed skutkami klęsk, zwłaszcza gradobicia. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jerzy Małecki (PiS):

Dziękuję, panie pośle. Panie pośle, chodziło mi o to, żeby troszeczkę zdyscyplinować. Nie chodziło o to, że będę komuś zabierał głos po czterech minutach.

O głos prosił pan poseł Marcin Kulasek.

Posel Marcin Kulasek (Lewica):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Rozumiem, że chyba mnie teraz słyhać, bo wcześniej nie było słyhać.

Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo. W lutym do pani marszałek złożyliśmy projekt ustawy o zmianie ustawy o ubezpieczeniach upraw rolnych i zwierząt gospodarskich. W imieniu klubu Lewica przedstawiłem 9 kwietnia plan ubezpieczeń rolniczych. Jako Lewica uważamy, że naprawdę potrzebne są rozwiązania systemowe, bo informacja, którą złożył dzisiaj pan minister, jest OK, wszystko jest jasne i wiemy, jaka jest sytuacja. Niemniej jednak ustawie należy się nowelizacja i uaktualnienie.

Szanowni państwo. Wiadomo, że rolnictwo, szczególnie uprawa roli, wiąże się z ryzykiem. Są susze, burze, gradobicie. Wszystko to może zniweczyć wielomiesięczny trud rolnika. Wszyscy chyba się zgodzimy, że w tej sytuacji rolnikom należy się pomoc. Ale wszyscy też się zgodzimy, że lepszym rozwiązaniem niż jednorazowa zapomoga jest dobrze zorganizowany system ubezpieczeń upraw i hodowli. Państwo powinno wspierać funkcjonowanie takiego systemu ubezpieczeń, bo to jest bardziej racjonalne niż wypłacanie przez państwo zapomóg.

Lewica wprowadziła za swoich rządów dopłaty państwa do ubezpieczenia. Był to element wielkiej modernizacji rolnictwa, związany z wejściem Polski do Unii Europejskiej. System dopłat państwa do ubezpieczeń upraw i hodowli posiada tylko jedną wadę –

co roku chętnych do skorzystania ze wsparcia jest więcej niż pieniędzy w budżecie przeznaczonych na ten cel. Nie jest prawdą, że rolnicy nie chcą się ubezpieczać. Chcą. Państwo zwyczajnie przeznacza za mało środków na ten cel. Co roku późną wiosną czytamy na łamach portali rolniczych, że kończą się budżetowe środki na dopłaty do ubezpieczeń. Czasami rząd znowelizuje budżet i dorzuci 100 mln zł czy 200 mln zł, a czasami niestety nie dorzuci.

Proponujemy rozwiązanie problemu – wpisanie do ustawy z 7 lipca 2005 r. o ubezpieczeniach upraw rolnych i zwierząt gospodarskich stałej kwoty przeznaczonej co roku na realizację tej ustawy. Stała kwota na dopłaty do ubezpieczeń upraw i hodowli powinna być wyliczana według wzoru: wartość jednolitej płatności obszarowej razy liczba hektarów gruntów ornych w Polsce podzielona przez siedem. Przy obecnej wysokości jednolitej płatności obszarowej przedstawiony wzór gwarantuje rolnikom 1 mld zł. Proponujemy jako Lewica, żeby 1 mld zł dopisać co roku na dopłaty do ubezpieczeń upraw i hodowli.

To uczciwa oferta dla rolników ze strony państwa. Do tej pory rolnicy nigdy nie wiedzieli, czy państwo da im 400 mln zł na dopłaty, czy 600 mln zł, czy w środku roku dorzuci kolejne 100 mln zł, czy nie. Bywało z tym różnie i za każdym razem było za mało. Teraz sytuacja będzie jasna: rolnicy będą pewni pomocy ze strony państwa, a państwo zaoszczędzi na jednorazowych zapomogach wypłacanych po każdym większym gradobiciu.

Panie ministrze, projekt został złożony, projekt jest gotowy. Lewica jest otwarta na dyskusję. Proszę czerpać pełnymi garściami. Zapraszamy do współpracy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jerzy Małecki (PiS):

Dziękuję, panie pośle. O głos prosił pan przewodniczący Jarosław Sachajko.

Poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję, panie przewodniczący. Państwo przewodniczący, panie ministrze, szanowni przybyli goście, państwo posłowie. Jest mi bardzo przykro, że po raz kolejny rozmawiamy o tym samym temacie. W ubiegłej kadencji było kilka posiedzeń Komisji dotyczących ubezpieczeń. Zdania, które dzisiaj słyszymy, były wygłaszane i wówczas. To nie jest tak, że od dwóch lat jest problem. Prosiłbym jednak o powagę.

Z drugiej strony nie można się zgodzić ze zdaniem pana posła Maliszewskiego, które jest oczywiście prawdziwe, że nigdy nie będzie wystarczającej ilości pieniędzy w budżecie, żeby zaspokoić wszystkich. A to, co przed chwilą powiedział pan poseł Kulasek, żeby wpisać do ustawy na sztywno 1 mld zł, to jest ślepa uliczka. Ślepa uliczka tym bardziej, że większość posłów o tym wie. Nie pamiętam teraz, czy samo prezydium, czy cała Komisja była w Holandii. Tam również mają dokładnie taki sam system jak my.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Była cała Komisja.

Poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Tak, cała Komisja była, jak pani przewodnicząca mi podpowiada.

A więc właściwie większość posłów już wie, że w Holandii ubezpiecza się tylko 3% rolników. Trzy procent rolników ubezpiecza się w Holandii, mając taki sam system, jaki jest u nas. Byłem zaskoczony tym stwierdzeniem i pytałem najpierw panią minister, a później potwierdził to rolnik, którego spytałem dlaczego. Dlaczego rolnicy się nie ubezpieczają, skoro mają 60% dopłat, nie ma problemu z pieniędzmi w budżecie? Oni powiedzieli, że po prostu im się nie opłaca, bo składka jest za duża, ponieważ firmy komercyjne jak nie tędy, to tamtędy będą wyciągały pieniądze. Więc ten kierunek rozwoju ubezpieczeń, w którym idziemy i który od lat uprawiamy, jest nie do poprawienia, bo skoro wiemy o tym, że system nie działa w Holandii, to po co w ogóle próbujemy coś poprawiać, co się nie może sprawdzić?

Rozmawialiśmy już w ubiegłej kadencji o tym, o czym mówił pan poseł Norbert Kaczmarczyk, czyli o ubezpieczeniach powszechnych. Ubezpieczenia powszechne w formie TUV są jedynym rozwiązaniem. Nie może być tak, że mamy produkcję, bo to jest gałąź produkcji, to jest właściwie całe przedsiębiorstwo, bo każde... Szanowni państwo. Wiem, że może to jest niepopularne, państwo o tym wiedzą i cały czas próbują przeszkadzać, ale jeżeli nie wrócimy do meritum i w ciągu krótkiego czasu, bo nie trzeba zbyt dużo czasu...

Zobaczmy ustawę, która wcześniej w Polsce funkcjonowała. Dostosujmy ją do realiów, które są obecnie. Może to nie musi być pełny TUV, tylko państwo może jakieś pieniądze budżetowe dokładać, aczkolwiek po krótkim czasie to się znormalizuje i będziemy wiedzieli, kto, co, jak i co się będzie opłacało.

W tej chwili nie może być tak, że mamy produkcję i nagle rolnik, bo przyszła tragedia, która zawsze może się zdarzyć... Państwo jeżdżą samochodem, może być wypadek, ubezpieczamy się. Mamy powszechne ubezpieczenie zdrowotne, bo nie może być tak, że kogoś zostawimy na ulicy, bo się nie ubezpieczył, bo nie mógł się ubezpieczyć. Jesteśmy ludźmi i dlatego też rolników tak samo traktujemy. Nie może być tak, że trzy-cztery pokolenia pracowały na majątek, który zaraz upadnie, bo może być klęska. Naprawdę możemy poczytać o trąbach powietrznych, które i nad Polską mogą się zdarzyć, o gradobiciu czy o suszy, a rolnik się zastanawia: będzie, nie będzie, w tym roku czy w przyszłym? A leasing trzeba opłacać, żyć za coś trzeba. Tam są też dzieci, które chcą iść na studia i się rozwijać, a tu nie ma nic pewnego i z dnia na dzień wszystko tracimy.

Innym rozwiązaniem, które można byłoby równie szybko wprowadzić, jest po prostu pełna koperta. Czy to jest 400 mln zł, czy to jest 800 mln zł – wszyscy się ubezpieczają, a później okazuje się, czy się udało, że jest to 60%, czy 50%, czy 40%, ale wszyscy są ubezpieczeni. Nie może tak być, że liczymy sobie w minutach, komu się udało, bo to nie jest państwo prawa, tylko dzięki państwu. Kto jest silniejszy, kto ma krótsze nazwisko, to jemu się udało ubezpieczyć.

A więc te dwa systemy są do rozważenia. Oba w tej chwili są na stole. Jeżeli poważnie podchodzimy do tego tematu, to najpóźniej za miesiąc powinniśmy już procedować projekt ustawy. Odgrzebać jeden, odgrzebać drugi. To nie jest coś, nad czym trzeba pracować, jak pamiętam, już szósty rok. Szósty rok jestem parlamentarzystą i tyle czasu mówimy o ubezpieczeniach.

Dziękuję bardzo za możliwość wypowiedzenia się i jeszcze raz proszę o poważne podejście do tematu ubezpieczeń, bo stworzenie kolejnego TUV albo dorzucenie kolejnych pieniędzy niczego nie zmieni. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jerzy Małecki (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Jeszcze jedno zdanie pani przewodnicząca.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Chciałam tylko dodać, że jeżeli chodzi o Holandię, panie pośle, to nie wiem, czy pan pamięta, że rolnicy sami tłumaczyli nam, dlaczego jest taki mały procent ubezpieczonych. Ponieważ w każdym gospodarstwie, a są to dosyć duże gospodarstwa, jest tzw. dywersyfikacja upraw. Rolnicy tłumaczyli nam, że oni dokładnie wiedzą, na których polach mają najbardziej wartościowe uprawy i te są bardzo wysoko ubezpieczone. A reszta? Biorą pod uwagę, mając oczywiście bardzo dokładne informacje o tym, co się dzieje, że jeżeli przyjdą przymrozki...

A propos. Panie ministrze, bardzo prosiłabym o reakcję w Małopolsce, ponieważ tam nie było żadnego ostrzeżenia dla rolników i z tym rolnicy mieli największy problem. Nie było żadnego SMS-u ostrzegającego przed gradobiciem, który powinien być. Dostajemy SMS-y z powiadomieniem o tym, że zbliża się burza, a rolnicy w Małopolsce nie dostali powiadomienia o gradobiciu.

Powracając do tematu, jeszcze tylko podam dwie dane. W 2017 r. ubezpieczyliśmy 3,2 mln ha obszarów rolnych, które...

Przewodniczący poseł Jerzy Małecki (PiS):

Państwo posłowie, bardzo proszę o zachowanie ciszy.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Chwileczkę, dobrze? Ubezpieczyliśmy 3,2 mln ha użytków rolnych. Zakładaliście państwo, że będą 4 mln ha. W 2018 r. – 3,2 mln ha przy planowanych 5 mln ha. A więc rolnicy chcą się ubezpieczać. Problem polega na tym, że państwo nie przeznaczacie odpowiedniej ilości pieniędzy na ubezpieczenia.

Przewodniczący poseł Jerzy Małecki (PiS):

Dziękuję.

Poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Jeszcze proszę o głos.

Przewodniczący poseł Jerzy Małecki (PiS):

Panie przewodniczący, ale tylko jedno zdanie.

Poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Oczywiście dwa zdania. Oczywiście pamiętam, co było w Holandii. Gospodarstwo, o którym pani mówiła, z dywersyfikacją, to było gospodarstwo liczące 40 ha, w którym było sadownictwo, produkcja zwierzęca i była jeszcze jedna gałąź produkcji. Po drugie w Holandii nie ma dużych gospodarstw, tylko są właśnie małe gospodarstwa i średnie. A po trzecie wyraźnie mówili, że dlatego się nie ubezpieczają, ponieważ są za duże składki i ubezpieczają tylko swoje najcenniejsze uprawy, na których ponieśliby największe straty, co jest oczywiste. A nie mówię o mechanizmie, który tam nie działa. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jerzy Małecki (PiS):

Szanowni państwo, bardzo proszę o szanowanie się nawzajem. Proszę o nierozmawianie, ponieważ przynajmniej stąd słyhać, że jest wielki szum i nawet nie słyhać mówcy. Pan przewodniczący aż podnosił głos, żeby wyartykułować swoją wypowiedź. Panie przewodniczący, pani przewodnicząca – jest to prośba także do państwa.

Pani poseł Anna Wojciechowska.

Poseł Anna Wojciechowska (KO):

Bardzo dziękuję. Proszę państwa, jestem posłem od niedawna i nie dalej nawet jak wczoraj rozmawiałam z rolnikami, którzy niespokojnie spoglądają w niebo, oczekując najgorszego. Tak jak w leczeniu, tak i w rolnictwie, jak również w każdej innej dziedzinie profilaktyka jest tańsza od leczenia, proszę państwa. Właściwie to powinnam w tej chwili krzyknąć: panie ministrze, tyle czasu już upływa, a rolnikami w ogóle nikt się nie zajmuje. Państwo jakby w ogóle zapomniało o branży rolniczej. To rolnictwo nas karmi i nie sztuką jest kupić płody rolne czy sprowadzać je z zagranicy, bo tam jest taniej. Po prostu sami dobijamy rolników.

To jest uprawa, a zagrożenie jest nieprzewidywalne. Jak mamy zachęcić rolników do pracy i do podjęcia ryzyka? Dlaczego nie korzystamy z dobrych praktyk? Powinny być dopłaty do zabezpieczeń przed kataklizmem, dopłaty do systemów nawadniania i ochrony przed innymi zagrożeniami. Wszyscy podróżujemy po świecie i wszyscy widzimy, jak wyglądają obszary rolne. Weźmy jako przykład Hiszpanię, weźmy Włochy, gdzie naprawdę całe lata są bardzo upalne, ale oni mają uprawy. Dlaczego? Dlatego, że uprawy są nawadniane, dlatego że pokryte są siatką przed gradobiciem. Może w tę stronę skierujemy swoją uwagę? Panie ministrze, to jest dosłownie krzyk rozpacz ze strony naszych polskich rolników.

Jeszcze chciałam zapytać, jakimi kryteriami państwo kierujecie się, wybierając towarzystwa ubezpieczeniowe? Rzeczywiście rozstrzał jest dosyć duży. Odnośnie do programu „Gospostrateg” – kto nad tym pracuje i dlaczego dopiero teraz? Problem istnieje rzeczywiście od bardzo dawna. Bardzo proszę o przyspieszenie prac, rzeczywiste, realne pochylenie się nad problemem i o realną pomoc dla rolników.

Przewodniczący poseł Jerzy Małecki (PiS):

Dziękuję, pani poseł. Pan poseł Zbigniew Ziejewski.

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

Panie przewodniczący, panie ministrze. Dzisiaj dowiadujemy się o pieniądzach, że jest ich za mało. Chciałem zwrócić uwagę na jedną kwestię. Wczoraj brałem udział walnym zgromadzeniu warmińsko-mazurskiej izby rolniczej. Wszyscy delegaci zwrócili się do posła i mówią: „Panie pośle, żurawie, dzięki gęsi, krukowate, kormorany, labędzie – to są ogromne straty w rolnictwie”. Wczoraj kilkunastu rolników przyszło i powiedziało mi: „Panie pośle, żurawie zjadły mi całe plantacje kukurydzy”. Ptaki chronione. A my mówimy o pomocy dla rolników. Jeżeli jest złożony projekt ustawy i on czeka, to mam nadzieję, że pani marszałek Sejmu...

Przewodniczący poseł Jerzy Małecki (PiS):

Panie pośle, ja przepraszam, ale jeśli chodzi o zagadnienie, o którym pan mówił, to jest przewidziany taki temat na jednym z najbliższych posiedzeń Komisji.

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

Dobrze, dziękuję bardzo. Na pewno ucieszą się rolnicy Warmii i Mazur, ale nie tylko. Panie przewodniczący, pod tym podpisało się 15 izb rolniczych, żeby wreszcie wprowadzić ustawę. My jesteśmy za ekologią, my jesteśmy za ochroną ptaków, ale ptaki nie mogą nam niszczyć naszych plodów, naszych upraw. Jest to temat bardzo poważny i nie na wczoraj, a na dzisiaj.

Kolejna rzecz. Akurat jestem z okręgu, gdzie rolnicy ponieśli bardzo duże straty z tytułu ptasiej grypy i ASF. W budżecie mamy zabezpieczone 430 mln zł na wypłatę związaną z ptasią gripą i tych pieniędzy już dzisiaj nie ma. Panie przewodniczący, rolnicy wczoraj – to są sygnały z wczoraj – pytali mnie o to, kiedy będą dalsze transze na wypłaty w związku z ptasią gripą w Żurominie, w województwie wielkopolskim oraz na Warmii i Mazurach w powiecie nowomiejskim. Wczoraj rolnicy podali mi informację o 18 mln zł strat w jednym małym powiecie. Zastanówmy się nad tym, bo mówimy, jak znaleźć pieniądze.

Mówimy, że system holenderski jest niedobry, więc popatrzymy na system niemiecki. Jak działają ubezpieczenia niemieckie? Niemcy nie dają środków na promocję żywności, tak jak polscy rolnicy, którzy od każdego kilograma płacą na promocję i z tego wynikają jakieś dodatkowe rzeczy, że promujemy naszą polską, zdrową żywność. Ale może by część pieniędzy przeznaczyć właśnie na zabezpieczenie przed ptasią gripą, przed ASF i innymi rzeczami? Powinniśmy usiąść i pracować, by czerpać wzorce z innych krajów unijnych, które mają dobre wzorce dotyczące ubezpieczenia. Powinniśmy z tych wzorców korzystać.

Zauważcie teraz państwo jedną rzecz. Jedna rodzina w moim powiecie poniosła straty z tytułu upadku indyków w wysokości 6 mln zł. Nie mają żadnego odszkodowania. Sześć milionów złotych. Dlatego musimy bardzo poważnie i odpowiedzialnie podejść do tego tematu. A jeżeli mówimy o kwestii, czy mają być ubezpieczenia obowiązkowe, to popatrzymy. Jeżeli obowiązkowo ubezpieczamy w firmach domy, samochody, to popatrzymy, jakie mają zyski firmy ubezpieczeniowe. Czy te firmy tracą na ubezpieczeniach rolniczych, czy nie tracą? Powinniśmy temat bardzo głęboko przeanalizować i zobaczyć, jak to wszystko wygląda, bo każdy samochód ubezpiecza. Jeden ubezpiecza się i ma OC, inny ubezpiecza się i ma też auto-casco. Domy prawie wszyscy ubezpieczamy, zagrody ubezpieczamy wszyscy. Podzielmy się tymi środkami i przeznaczymy część środków z towarzystw ubezpieczeniowych właśnie na ubezpieczenie plodów rolnych. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jerzy Małecki (PiS):

Dziękuję, panie pośle. Wydaje mi się, że wszyscy posłowie, którzy się zgłaszali, mieli możliwość zabrania głosu.

Jeżeli są osoby wśród gości, które chcą zabrać głos, to bardzo proszę o zgłaszanie się. Prosiłbym o zachowanie dyscypliny czasowej i to jest jedna rzecz. A druga rzecz: proszę o przedstawianie się i mówienie, z jakiej państwo jesteście organizacji. Dziękuję. Jeżeli nie ma chętnych, to będę prosił pana ministra o ustosunkowanie się do głosów państwa posłów.

Sekretarz stanu w MRiRW Ryszard Bartosik:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo. Pytań i propozycji było wiele – za wszystkie bardzo dziękuję. Głównie obracamy się wokół wysokości kwoty przeznaczonej na dopłaty do ubezpieczeń rolniczych. Kwota rzeczywiście powinna być większa. Takie są możliwości budżetowe na ten moment. Przeznaczamy około 400 mln zł i ta kwota jest podobna do kwot oraz liczby ubezpieczeń zawieranych w latach poprzednich.

Państwo też wskazywali i mówili o tym, że doraźne działania państwa można byłoby zastąpić. Niemniej jednak przy obecnym systemie, w jakim funkcjonujemy, chciałbym zwrócić uwagę, że to działanie jest bardzo potrzebne i jednak pomaga rolnikom tam, gdzie to jest potrzebne. W zeszłym roku nie mieliśmy klęsk żywiołowych, które obejmowałyby cały kraj bądź większą część kraju, niemniej jednak były klęski lokalne i to bardzo, bardzo różne. Jeżeli chodzi o suszę, to suszy było najmniej. Były sytuacje związane z gradobiciem czy deszczem nawalnym.

Ale chcę też wskazać, że budżet państwa przez ostatnie lata, oprócz dopłat do ubezpieczeń rolniczych, bardzo angażował się w wyrównywanie strat i pomoc dla rolników, głównie poprzez przeznaczanie ogromnych kwot. To były miliardy złotych na rekompensaty, na zwrot za skutki suszy. To jest fakt niepodważalny i takich środków nikt wcześniej nie przeznaczał. Szczęśliwie zdarzyło się tak, że w zeszłym roku tych nieszczęść było mniej. W tej chwili na lokalne zdarzenia przeznaczyliśmy kwotę 150 mln zł – nie mówię o ubezpieczeniach, tylko mówię o dodatkowych środkach. Program jest w trakcie realizacji, a rolnicy mogą zgłaszać się do powiatowych biur Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

Wracając do głównego tematu dzisiejszego posiedzenia Komisji, chciałbym się odnieść, drodzy państwo, do minut, o których państwo mówiliście. Rzeczywiście program jest realizowany bardzo szybko i pieniądze szybko są rozdysponowywane. Natomiast trudno jest ubezpieczyć, drodzy państwo, 2 mln ha w trzy minuty. Trudno się z tym zgodzić, chyba że już i obywatele, i systemy tak działają – obywatele są tak szybcy, a systemy tak wydajne, że jest to możliwe. Ale zgodzę się, że w szybkim tempie te pieniądze zostały rozdysponowane. Na jesień ubezpieczyliśmy 1,1 mln ha, a teraz, na wiosnę, 2,1 mln ha upraw.

Szanowni państwo. Oprócz środków, o których mówiliśmy, że jest ich za mało, to większość wypowiedzi była taka, że powinniśmy przeznaczyć więcej środków na ten cel. Przy obecnym systemie trudno się z tym nie zgodzić, ale mamy też drugą stronę medalu. Padały także głosy, iż przy dołożeniu środków nie do końca firmy ubezpieczeniowe chciałyby ubezpieczać. Jest ogromne ryzyko ubezpieczycieli. Cieszę się, że jest takie zrozumienie, a głównie mówił o tym pan poseł Sachajko. Są też wskazania KNF, która wydaje licencje. Pewnie moglibyśmy się, szanowni państwo, zdziwić, że przy pewnym poziomie środków niektóre z firm nie chciałyby ubezpieczać upraw rolnych i włączać się w to ubezpieczenie. Ryzyko z roku na rok rośnie i rzeczywiście trzeba – koniecznie trzeba – zastanowić się nad zmianą całego systemu, bo dokładanie pieniędzy do obecnego systemu nie rozwiąże nam problemu i za jakiś czas będziemy się spotykać i nadal dyskutować o tym, że problem nie został rozwiązany.

Takie wypowiedzi pojawiały się w stanowiskach czy w pytaniach poszczególnych państwa posłów. Pan Norbert Kaczmarczyk mówił o systemowych rozwiązaniach. Szanowni państwo. Środków jest 400 mln zł i gdybyśmy w tym systemie przeznaczyli więcej, pewnie ubezpieczyłoby się więcej rolników. Ale to, co powiedziałem o ryzyku ubezpieczycieli, ma w tym systemie również ogromne znaczenie. Dlatego przed nami jest praca, aby zastanowić się, jak system ubezpieczenia rolników i ich upraw miałby wyglądać. Wydaje się, że trzeba się zastanawiać nad wzajemnością ubezpieczeń. Być może ta wzajemność musiałaby dotyczyć się nie tylko upraw i zwierząt gospodarskich, ale być może trzeba by było włączyć w to budynki, maszyny. To jest kwestia do dyskusji, do zastanowienia, tak aby przyjąć odpowiednie rozwiązania, które rozwiązywałyby problem na lata, na dłuższą perspektywę. Tak że sugestie o kompleksowych, powszechnych ubezpieczeniach przyjmujemy i trzeba będzie w najbliższym czasie nad sprawą się zastanowić.

Pan poseł Plocke pytał o liczbę zwierząt i upraw rolnych, które były ubezpieczone, ale także o wielkość strat. Panie pośle, w tej chwili, na posiedzeniu Komisji, nie dysponujemy tymi informacjami. Jeśli pan się zgodzi, to informacje prześlemy w formie pisemnej. Mam tylko informację, że 600 mln zł zostało wypłaconych w ostatnim roku przez firmy ubezpieczeniowe na odszkodowania. Natomiast nie potrafię w tej chwili podać, jak to wyglądało, jeśli chodzi o uprawy czy zwierzęta. Pytał pan również o fundusze wzajemnościowe. O tym mówiłem i chcemy nad tą sprawą w najbliższym czasie pracować, aby problem rozwiązać kompleksowo.

Pan poseł Maliszewski mówił o szczupłości środków i również o krótkim czasie ubezpieczenia. No, jest 400 mln zł, jest taka kwota. W tej chwili nic więcej do powiedzenia nie mam, bo rzeczywiście środków w systemie mogłoby być więcej. Pieniądze rozchodziły się szybko. Panie pośle, jeśli chodzi o ubiegłoroczną suszę – już trochę o niej mówiłem – to realizujemy wsparcie w tym programie. Susza nie miała dużego zasięgu, ale realizujemy wsparcie teraz, w tym czasie. Mówił pan również o zmianie systemu, już się do tego tematu odnosiłem.

Pan poseł Jan Duda mówił o sadownictwie i specyficznej sytuacji, jeśli chodzi o sadownictwo i straty ponoszone przez producentów. Rozumiem te sytuacje. W tej chwili mamy ubezpieczenia w systemie, o jakim mówiliśmy. Warto też byłoby się nad tym pochylić i będziemy to czynić. Pan poseł Marcin Kulasek też mówił o dobrze zorganizowanym systemie, ale pan poseł odnosił się do ustawy i wpisania na stałe 1 mld zł do ubezpieczeń rolnych. Stanowisko rządu w tym zakresie jest negatywne. Nie wiem, co dalej z ustawą, to już jest pytanie do marszałek Sejmu. Natomiast trzeba by było się nad tym poważnie zastanowić.

Przynajmniej mój pogląd jest taki, że dokładanie bez końca pieniędzy do systemu, który nie jest do końca wydolny, nie jest dobrą drogą. Być może byłoby mało chętnych, jeśli chodzi o towarzystwa ubezpieczeniowe, do korzystania z tego, jak oni twierdzą, bardzo ryzykownego dla nich ubezpieczenia. A może warto zastanowić się nad innym rozwiązaniem. Natomiast firmy ubezpieczeniowe otrzymują licencję od KNF i to też jest dla nich jakiś argument, że muszą ten warunek biznesowy po prostu wypełniać.

Pan poseł Jarosław Sachajko mówił o ubezpieczeniach wzajemnych. W jakimś stopniu odnosiłem się do tematu. Znając determinację pana posła, spodziewam się, że będziemy niebawem pracować nad takim projektem i tego typu pomysłami. Ciekawe są dla mnie też spostrzeżenia zagraniczne, ale warto też przyglądać się, jak to wygląda w innych krajach, nie tylko w Holandii. Jeden tylko wniosek, że ubezpieczenia zawsze będą drogie. Firma ubezpieczeniowa to jest biznes i te firmy będą zawsze patrzyły, analizowały ryzyko tychże ubezpieczeń i ubezpieczenia mogą być coraz droższe ze względu po prostu na zmieniający się klimat.

Pani poseł Niedziela mówiła o środkach w 2017 r., w 2018 r. i w pozostałych latach. Środki są na niezmiennym poziomie i, jak wiemy, są małe. Później są rekompensowane przez doraźne działania państwowe. Możemy dyskutować, czy powinno być tak, czy inaczej, ale tak system na dziś wygląda. Jak już wcześniej mówiłem, warto pochylić się nad sprawą i popracować tak, abyśmy kompleksowo ten problem rozwiązali.

Bardzo dziękuję za uwagę dotyczącą gradobicia w Wielkopolsce...

Poseł Dorota Niedziela (KO):

W Małopolsce.

Sekretarz stanu w MRiRW Ryszard Bartosik:

W Małopolsce. Ja jestem z Wielkopolski. Przepraszam, patriotyzm lokalny się w tej chwili chyba obudził. W Małopolsce. Zwrócimy się do Rządowego Centrum Bezpieczeństwa, bo to oni dysponują informacjami i je przekazują. Być może sytuacja się poprawi. Być może mogliby wprowadzić jakiś alert – program dla rolników. Bo jak rozumiem, wszyscy otrzymujemy ogólne informacje. Nie wiem, czy są w stanie to technicznie zrobić, ale na pewno, na pewno to zrobimy.

Pani poseł Anna Wojciechowska mówiła o działaniach prewencyjnych, zabezpieczających. To jest bardzo trudna rzecz, jeśli chodzi o środki na te cele. A więc z PROW są pewne pieniądze, jeżeli chodzi o nawadnianie, natomiast zabezpieczenie się przed gradem przy dużych uprawach, jak państwo wszyscy wiedzą, jest trudne czy wręcz niemożliwe przy dużych obszarach uprawianych roślin, np. kukurydzy, na wielu dziesiątkach czy setkach hektarów.

Pan poseł Zbigniew Ziejewski. Jeżeli chodzi o szkody wyrządzone przez ptaki, to tak jak pan przewodniczący powiedział, temu zagadnieniu, temu problemowi będzie poświęcone następne posiedzenie Komisji. To jest bardzo ważne. Szanowni państwo. Mamy do czynienia może nie z nowym zjawiskiem, ale w ostatnich latach zjawisko się nasila. To jest ogromny, ogromny problem, bo uprawy są niszczone czasami przez kilkanaście minut. Kukurydza po tym, jak tylko weszła, potrafi być zniszczona przez nalot ptaków, a mamy kolejny problem, że te ptaki są pod ochroną. Trzeba się zająć sprawą. Ten problem nie jest obecnie rozwiązany. Mogę tylko powiedzieć, że są planowane prace w tym zakresie, już się rozpoczęły w Ministerstwie Rolnictwa. Chcemy zająć się tym problemem, być może stworzyć jakiś fundusz. Różne są pomysły, ale na pewno już nad tym pracujemy. Rolnicy rzeczywiście, zgodnie ze stanem faktycznym, zgłaszają tego typu problemy.

Jeśli chodzi o ptasią grypę to rzeczywiście mieliśmy ogromne nasilenie tej choroby w ostatnim czasie. Środki dotychczas zabezpieczone się skończyły. Zawnioskowaliśmy do ministra finansów, szukamy też środków w Ministerstwie Rolnictwa. W najbliższym czasie powinniśmy pozyskać środki. Pieniądze będą przekazywane rolnikom tam, gdzie wystąpiły szkody. Pracujemy nad tym. Główny lekarz weterynarii już określił wszystkie szkody, które dotychczas wystąpiły. Środki będą wypłacane hodowcom drobiu. Niemniej jednak pewne procedury musimy przeprowadzić, bo środki, które były w budżecie na ten cel, rzeczywiście się skończyły.

Panie przewodniczący, ja mam tyle do powiedzenia. Jeśli będą jakieś pytania, to proszę bardzo.

Przewodniczący poseł Jerzy Małecki (PiS):

Dziękuję, panie ministrze. Chciałbym doprecyzować, bo pan minister użył słów, że to będzie na najbliższym posiedzeniu Komisji. Na jednym z najbliższych – może w ten sposób, ponieważ temat jest ujęty w planie pracy Komisji. Mówię o szkodach wyrządzonym rolnikom czy uprawom rolnym przez ptaki.

Pani przewodnicząca chciała dopowiedzieć jeszcze jedno zdanie. Bardzo proszę.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Chciałam tylko prosić, żebyśmy sobie nie zamieszali. My mówimy dzisiaj o ubezpieczeniach. Odszkodowania za choroby zakaźne zwalczane z urzędu należą do budżetu państwa i są obowiązkiem państwa. Nie mówimy o ubezpieczeniach. Ja chciałam tylko zapytać, panie ministrze...

Sekretarz stanu w MRiRW Ryszard Bartosik:

Ale padło takie pytanie, więc odpowiedziałem.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Tak, ja wiem, że pan minister odpowiadał.

Chciałam tylko zapytać, ponieważ wyszedł raport NIK dotyczący ubezpieczenia i jego działania. Najwyższa Izba Kontroli mówi wyraźnie, że: „System wspierania dopłatami z budżetu państwa ubezpieczeń rolniczych nadal jest mało skuteczny i nieefektywny. Nie spowodował wzrostu obszaru użytków rolnych objętych ubezpieczeniem”.

NIK daje zalecenia Ministerstwu Rolnictwa. Chciałam dopytać, bo jest napisane tak: „– skuteczne doprowadzenie do utworzenia stabilnego systemu ubezpieczeniowego w rolnictwie i zwiększenia efektywności jego funkcjonowania; – monitorowanie realizacji umów w sprawie dopłat i umów ubezpieczenia w zakresie zgodności z przepisami ustawy o ubezpieczeniach”. To są konkretne zalecenia NIK. Chciałam tylko usłyszeć od pana ministra, jakie są działania ministerstwa? Po to się dzisiaj spotykamy. Wszyscy powiedzieliśmy, że system nie działa i jest za mało pieniędzy, rolnicy nie są w stanie się ubezpieczyć, a państwo daje za mało pieniędzy, to wiemy. Do tego wszystkiego NIK podaje przykłady i cały raport o tym, gdzie są błędy. Daje również wskazania, żeby to poprawić. Pytam wprost: jakie działania ministerstwo podjęło czy jakie ma zamiar podjąć, żeby sytuację naprawić?

Przewodniczący poseł Jerzy Małecki (PiS):

Pani przewodnicząca, panie ministrze, zgłosiło się jeszcze trzech posłów z pytaniami, ewentualnie z pytaniami doprecyzowującymi. Proszę pana posła Macieja Górskiego o zadanie pytania.

Poseł Maciej Górski (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Panie ministrze, to jest przyczynek do dyskusji, a nie krytyka. A może warto by było podzielić system na fundusz? Wiemy, że klęski występują albo nie. Oddawanie co roku firmom ubezpieczeniowym środków na dopłaty... Środki mogłyby być przekazywane w ramach funduszu z roku na rok i w latach, powiedzmy, korzystnych dla rolników przechodzić na kolejne lata i zabezpieczać. W ten sposób można byłoby, tak jak powiedział poseł Ziejewski, stworzyć jakiś zewnętrzny mechanizm finansowania funduszu. Tylko też nie w jakiś sposób bardzo uciążliwy, ale złotóweczka

od hektara czy inaczej, żeby to przez lata pracowało. Przecież nie wszystkie lata muszą być obfite w kłęski. To jest moja uwaga.

A druga rzecz: przy ubezpieczeniach rolników jeszcze warto byłoby się pochylić nad szacowaniem szkód. Wiemy, że przy suszy z tym było różnie, zwłaszcza jeżeli chodzi o termin. Tak że to należałoby dopracować. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jerzy Małecki (PiS):

Dziękuję, panie pośle. O głos prosił pan poseł Piotr Borys.

Poseł Piotr Borys (KO):

Szanowny panie ministrze. Chciałem zapytać o pewien wycinek dotyczący ubezpieczeń, jeżeli chodzi o kwestię związaną z odszkodowaniami za straty, które poczyniły zwierzęta. Miałem okazję wiele razy rozmawiać z kołami łowieckimi i sam jestem przykładem tego, że np. 8 ha łąk zostało przez kilka miesięcy po prostu zdewastowanych przez dziki. Zwierzyna to robi. Straty są ogromne u wielu, wielu rolników. Z jednej strony koła łowieckie nie są w stanie pokryć właściwie szkód, przede wszystkim z uwagi na problemy ze środkami. Po drugie jest tak, że rzeczoznawcy są jednocześnie płatnikami, więc system nie działa i nie jest wydolny.

Moje pytanie sprowadza się do tego: czy państwo być może przewidujecie system mieszany, który pozwoliłby zgromadzić większą pulę środków i w sposób zasadniczy pokryć koszty strat rolników spowodowanych w różnych uprawach? System składałby się po pierwsze z jakiegoś elementu ubezpieczeń. Po drugie z partycypacji, która jest do tej pory zachowana w systemie, a więc koła łowieckie. A po trzecie być może z pewnej partycypacji Lasów Państwowych, które też powinny mieć w tym jakiś swój udział. Podkreślam raz jeszcze: adekwatność odszkodowań powinna być w jakimś sensie może nawet nie ekwiwalentna, bo nigdy nie jest, ale w większym stopniu szkody powinny być pokryte. Wydaje mi się, że tylko i wyłącznie system mieszany pozwoliłby zabezpieczyć potencjalne straty, które są po prostu wynikiem działalności przyrody, a więc zwierząt. Czy państwo przewidujecie jakieś prace w tym zakresie? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jerzy Małecki (PiS):

Dziękuję, panie pośle. Jeszcze jeden głos. Pan poseł Mirosław Maliszewski.

Poseł Mirosław Maliszewski (KP):

To absolutnie nie będzie głos krytyczny, panie ministrze, bo ja jestem z pana wypowiedzi zadowolony. Chcę tylko powiedzieć, wracając do kwot, że znalazłem ustawę z 2016 r. Kwota wynosiła 1,428 mld zł na 2020 r. i na 2021 r., więc 400 mln zł to około 30% kwoty, którą państwo kiedyś deklarowaliście. Ale miał pan rację, mówiąc o tym, że jaka by kwota nie była, to ten system dobrze nie będzie działał, bo ma wiele wad. Dzisiaj nie ma czasu, żeby o nich mówić.

Chcę powiedzieć, że system powszechny, który proponujemy, jest również wzorowany na rozwiązaniu europejskim – już nie pamiętam, z którego kraju zachodniej Europy, ale tam system działa. W Holandii rzeczywiście system nie działa, ale w innych krajach działa. Tam jest dokładnie wyliczone, ile składki rolnicy płaciliby na hektar. To jest to kwota w dziesiątkach złotych, nie w setkach i nie w tysiącach – tylko pod warunkiem, że będą płacili wszyscy. Jest tam pokazane wsparcie, które co roku budżet państwa przeznacza na dopłatę do ubezpieczeń i na dopłaty nadzwyczajne z tytułu kłesk żywiolowych. Jest niewielka dopłata z budżetu państwa, idąca w kilkadziesiąt milionów złotych rocznie i środki z Unii Europejskiej. To wszystko pozwoli, panie ministrze, naprawdę stworzyć system powszechnych ubezpieczeń, które pozwolą zaspokoić straty ponoszone przez rolników.

Powiem z przekąsem: system, projekt, pomimo tego, że jest w Ministerstwie Rolnictwa, bo go wielokrotnie kierowaliśmy, ja ostatnio skierowałem go do kilku posłów PiS. Po przejrzaniu powiedzieli nieoficjalnie, że to jest bardzo dobre rozwiązanie. Sięgnijcie państwo po przygotowany projekt. My jako Związek Sadowników i ja jako rolnik branżowiec nie mamy żadnych praw autorskich. Wykorzystajcie go, zmodyfikujcie. Gwarantuję wam, że nie tylko wasz rząd, ale i ten przyszły, nasz, który będzie, będzie zadowolony z systemu, a przede wszystkim zadowolony będą rolnicy. Nie chodzi o to, żeby ktoś uży-

skął jakiś chwilowy sukces polityczny. Chodzi o to, żebyśmy wprowadzili w polskim rolnictwie prawdziwy system ubezpieczenia od klęsk żywiołowych, a nie tę fikcję, która jest dzisiaj i którą w zależności od momentu jedni krytykują, a drudzy chwala, także w zależności od tego, gdzie siedzą na sali obrad Sejmu albo czy są w opozycji, czy w koalicji.

Przewodniczący poseł Jerzy Małecki (PiS):

Dziękuję, panie pośle. Nie wiem, ale chyba zgłaszał się pan poseł Ajchler.

Poseł Romuald Ajchler (Lewica):

Tak, zgłaszałem się.

Przewodniczący poseł Jerzy Małecki (PiS):

Bardzo proszę. To będzie ostatni głos w dyskusji po stronie poselskiej. Jeszcze krótkie odpowiedzi pana ministra i przejdziemy do drugiego tematu. Dziękuję.

Poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Tokenem trzeba dotknąć. Z boku jest wiszący token i trzeba nim dotknąć do głośnika.

Poseł Romuald Ajchler (Lewica):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, o ubezpieczeniach upraw rolników rozmawiamy po wielokroć. Nie pamiętam kadencji, w której problem nie byłby poruszany. Pamiętam, jak wychodziłem z Sejmu w mojej ostatniej kadencji, wówczas podczas rozmowy z panem ministrem Sawickim padła moja prośba o rozważenie wprowadzenia systemu powszechnie obowiązującego wszystkich rolników. Chodziło tylko o wyliczenie, ile by to kosztowało, dokonanie symulacji, ile system kosztowałby rolników, ile kosztowałby budżet państwa.

Panie ministrze, mając 400 mln zł, którymi obracacie z roku na rok, nie załatwi się sprawy. Nie załatwi się sprawy, będzie się tylko rolnikom obiecywać i tak doprowadzimy do tego, jak jest w chwili obecnej, że niektórzy rolnicy korzystają z ubezpieczenia przy użyciu środków państwowych z dopłatą z budżetu państwa, a niektórzy z różnych powodów nie łapią się na tę pomoc. Nie łapią się z tego powodu, że środki są szczupłe i w związku z powyższym nie mają możliwości, aby korzystać z pomocy. A więc proponowałabym, aby pan minister to rozważył i na następnym posiedzeniu zapytam, co z rozważań wynikło, ile to by kosztowało? Czy powszechny system ubezpieczeniowy nie byłby, jak przypuszczam, tańszy, bo z reguły tak wychodzi? Jeśli wszyscy się ubezpieczają, to koszty się jakoś rozchodzą i potencjalni chętni, którzy dzisiaj nie chcą uczestniczyć w procesie ubezpieczenia, z pewnością dołączyliby do systemu.

Uważam, że jeśli się nic nie zmieni, to system będzie patogenny. Przede wszystkim, tak jak powiedziałem przed chwilą, nie wszyscy będą z niego korzystali. Niejednokrotnie korzystać będą wybrani, którzy z różnych powodów mają różne dojścia. Chciałbym, żeby wszyscy mogli korzystać z systemu na jednakowych zasadach, kiedyś był to system powszechny. Inna sprawa, że rolników musi być stać na opłacenie składki. Trzeba byłoby pomyśleć, jak to zrobić. Zresztą w późniejszych debatach będzie mowa o tym, co zrobić, aby poprawić sytuację ekonomiczną rolników. Bo to, do czego dzisiaj dochodzi, woła o pomstę do nieba. Tyle na początek, panie ministrze.

Przewodniczący poseł Jerzy Małecki (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, proszę o kilka zdań odpowiedzi i przejdziemy do drugiego tematu.

Sekretarz stanu w MRiRW Ryszard Bartosik:

Dziękuję bardzo. Pani poseł Niedziela mówiła o kontroli NIK i w zasadzie wnioski z kontroli też pokrywają się z dzisiejszą dyskusją i naszymi ustaleniami, wykonanymi na posiedzeniu Komisji. W tej chwili również analizujemy umowy, które zostały zawarte z poszczególnymi firmami. Tak jak już wcześniej mówiłem, będziemy musieli się zastanowić, pochylić nad tym i stworzyć taki projekt, który będzie rozwiązywał sprawę kompleksowo, a uwagi NIK dokładnie przeanalizujemy i ewentualnie wykorzystamy do prac nad nowymi rozwiązaniami. Jest też prowadzona praca nad programem „Gospostrateg”. Będą tam nowe rozwiązania, pracujemy nad programem.

Poseł Górski również odnosił się do dzisiejszego systemu i do poszukiwania rozwiązania powszechnego, wzajemnego, tak aby środki pozostawały w jakimś rolniczym funduszu wzajemnościowym, a nie były konsumowane przez firmy ubezpieczeniowe. A zatem wracamy cały czas do głównego punktu naszej dyskusji. Jeśli chodzi o szacowanie strat, to także przewidujemy nowe rozwiązania. W tej chwili działają komisje powoływane przez wojewodów i tak to wygląda.

Pan poseł Piotr Borys mówił o szkodach. Ja już wcześniej, panie pośle, na ten temat troszeczkę mówiłem. Pana nie było, ale jeszcze dopowiem parę słów. Mamy do czynienia z tym zjawiskiem. Oczywiście koła łowieckie nie rekompensują w odpowiedni sposób występujących w plonach strat. Straty powodowane przez dziką zwierzynę są coraz większe. Spowodowane też są innym charakterem upraw, bo mamy bardzo dużo kuku rydzy i to ma również ogromny wpływ. Mamy także kłopot z ptactwem, które jest chronione i wyrządza coraz to większe szkody w uprawach rolniczych. Mogę powiedzieć tylko tyle, że są prowadzone prace w tym zakresie i myślimy o pewnym rozwiązaniu. Więcej powiedzieć nie mogę, bo to jest bardzo wstępny etap i rozwiązania mogą jeszcze przyjąć różny charakter, ale pracujemy nad ustawą o gospodarstwie rodzinnym. Taka ustawa powstaje. Ten element, bardzo ważny element, jest brany w tym rozwiązaniu pod uwagę. Nie wiem, jak ono będzie wyglądać. Czy będzie to rozwiązanie, o którym pan mówił, mieszane? Czy będzie stworzony jakiś fundusz w tym zakresie? W każdym razie problem w tej ustawie jest rozstrzygany.

Pan poseł Mirosław Maliszewski mówił o ustawie, która została złożona do Ministerstwa Rolnictwa. Oczywiście, panie pośle, my wszystkie dokumenty analizujemy. Analizujemy również ten. Na pierwszy rzut oka dobrze by było, żeby ustawa była powszechna, ale żeby później była powszechność korzystania z ustawy, bo tak trochę nam się wydaje, że producenci, którzy mają sady i sadownicy, bardzo korzystaliby przy ustawie. Mam nadzieję, że ustawa jest tak stworzona, żeby wszyscy producenci rolni mogli na tym korzystać. Ale na pewno analizujemy tego typu dokumenty.

Wypowiedź posła Ajchlera wpisuje się w naszą dzisiejszą dyskusję i rozważanie nad tym, jaki system powinien obowiązywać, bo ten istniejący w tej chwili nie jest wydolny.

Dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Jerzy Małecki (PiS):

Dziękuję. Zamykam dyskusję na ten temat.

Przechodzimy do drugiego punktu porządku dziennego, czyli jest to przedstawienie informacji na temat sytuacji na rynku owoców miękkich. Bardzo proszę, panie ministrze, o przedstawienie tej informacji.

Sekretarz stanu w MRiRW Ryszard Bartosik:

Szanowni państwo, przedstawię informację na temat sytuacji na rynku owoców miękkich. Nasz kraj jest ważnym w Unii Europejskiej i na świecie producentem owoców miękkich. Zbieramy najwięcej malin, porzeczek i wiśni w UE. Polska jest również znaczącym producentem borówek – szóste miejsce na świecie oraz truskawek – dziewiąte miejsce w UE.

Według wstępnych danych GUS zbiory owoców jagodowych w 2020 r. oceniono na ponad 0,5 mln ton, tj. o blisko 10% więcej niż w poprzednim, czyli 2019 r. Zbiory malin szacuje się na ok. 116 tys. ton, tj. o ok. 53% więcej niż wyjątkowo niskie zbiory z 2019 r. Produkcję porzeczek ogółem, czarnych i kolorowych łącznie, oszacowano na ok. 135 tys. ton, tj. wzrost o 7% w stosunku do poprzedniego roku, w tym porzeczek czarnych – na ponad 95 tys. ton. Produkcję truskawek oszacowano na ponad 170 tys. ton i było to o około 4% mniej niż w 2019 r. Produkcję agrestu oszacowano na 10,5 tys. ton – wzrost o 9%. Produkcja pozostałych owoców z krzewów owocowych i plantacji jagodowych w sadach została oceniona na ponad 94 tys. ton i jest to o 7% więcej w porównaniu do 2019 r. Zgodnie z szacunkiem Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej – PIB zbiory borówki wyniosły 41 tys. ton i jest to wzrost o 18% w stosunku do poprzedniego roku.

Szanowni państwo, w 2020 r. za truskawki deserowe płacono średnio o 60% więcej niż w 2019 r. W skupie do przetwórstwa znacząco wzrosły ceny porzeczek czarnych czy malin do mrożenia, co było spowodowane niedoborem mrożonek na rynku europejskim

i światowym. Wzrosły też ceny aronii (o 21%) i agrestu (o 10%). W 2020 r. mniej płacono natomiast za wiśnie do mrożenia i do tłoczenia – odpowiednio o 35% mniej i 61% mniej – oraz truskawki do mrożenia. Niskie ceny skupu truskawek i wiśni do mrożenia były spowodowane w dużym stopniu ich niską jakością, wynikającą z warunków atmosferycznych. Mieliśmy bowiem do czynienia z deszczową pogodą. W sezonach 2017/18 i 2019/20 struktura rozdysponowania świeżych owoców miękkich przedstawiała się następująco:

- truskawki: przetwórstwo – 76,4%, eksport – 2,6%, spożycie krajowe – 21%;
- wiśnie: przetwórstwo – 88%, eksport – 3,8%, spożycie krajowe – 8,2%;
- maliny: przetwórstwo – 83,2%, eksport – 8,8%, spożycie krajowe – 7,9%;
- porzeczki czarne: przetwórstwo – 94,3%, eksport – 2,4%, spożycie krajowe – 3,3%.

Według publikacji GUS „Wiosenna ocena stanu upraw rolnych i ogrodnictwa w 2021 r.” z dnia 28 maja 2021 r. większość drzew i krzewów owocowych okres zimy 2020/2021 przetrwała w zadowalającej kondycji. Niskie temperatury powietrza na początku okresu wegetacyjnego przyczyniły się do spowolnienia rozwoju pąków kwiatowych drzew, co w konsekwencji na większości plantacji stanowiło dostateczną ochronę przed uszkodzeniami w wyniku nocnych przymrozków. Chłodny początek wiosny w bieżącym roku przyczynił się do skrócenia okresu kwitnienia drzew i krzewów owocowych, przy czym sama intensywność kwitnienia także była niższa, a aktywność zapylaczy – ograniczona. Topniejący śnieg zapewnił też dostateczne nawodnienie gleby. Obecnie jesteśmy dopiero w przededniu sezonu owocowania większości gatunków owoców jagodowych. Więcej informacji będziemy mieli w dniu 30 lipca br., kiedy GUS opublikuje „Wstępny szacunek głównych ziemiopłodów rolnych i ogrodnictwa w 2021 r.”.

W 24. tygodniu tego roku ceny truskawek deserowych wynosiły 4,68 zł/kg i były o 6% niższe niż w analogicznym okresie 2020 r. Skup truskawek do przemysłu – do tłoczenia na sok i do mrożenia – jeszcze w pełni się nie rozpoczął. Pierwsze notowania cen w zakładach przetwórczych są na poziomie nieco niższym niż w poprzednim sezonie, jednak sytuacja cenowa w toku zbiorów może się zmienić. Ceny agrestu do przetwórstwa były o 10% niższe w porównaniu do tego samego okresu 2020 r. i wynosiły 0,45 zł/kg. W sezonie 2020/21 produkcja soków zagęszczonych z owoców jagodowych i wiśni pozostała na poziomie 35 tys. ton. Produkcja owoców mrożonych może zwiększyć się z 380 tys. ton do 385–390 tys. ton, w szczególności za sprawą wzrostu ilości mrożonych malin.

Według wstępnych danych Ministerstwa Finansów w 2020 r. eksport świeżych owoców jagodowych, tj. truskawek, malin, porzeczek, agrestu, borówek, jagód, żurawiny, wyniósł ok. 46 tys. ton wobec 36 tys. ton w 2019 r. Decydujący wpływ miał wzrost eksportu świeżych truskawek i malin. Zwiększył się także eksport świeżych wiśni (do 7 tys. ton) oraz świeżej borówki. Według danych IERiGZ – PIB w sezonie 2020/21 eksport owoców mrożonych może wynieść 335 tys. ton wobec 330,6 tys. ton w sezonie poprzednim, głównie za sprawą eksportu mrożonek. Obniżył się natomiast eksport soków produkowanych z owoców miękkich. Nieznacznie zwiększył się przywóz mrożonych truskawek, które sprowadzane są głównie z Egiptu, oraz import mrożonych jagód sprowadzanych z Ukrainy.

Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi podejmuje działania takie jak wspieranie organizacji producentów owoców i warzyw. Ministerstwo podejmuje także działania na rzecz poprawy przejrzystości rynku rolnego, polegające na rozszerzaniu zakresu zbierania danych rynkowych, głównie cen produktów rolno-spożywczych, zgodnie z wymogami przepisów unijnych. Inne działania to wzmocnienie pozycji rynkowej producentów przez wprowadzanie obowiązku zawarcia umowy pomiędzy producentem produktów rolnych a pierwszym nabywcą oraz podjęcie prac nad wdrożeniem do polskiego porządku prawnego dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie nieuczciwych praktyk handlowych w relacjach między przedsiębiorcami w łańcuchu dostaw produktów rolnych i spożywczych. Podejmujemy również działania na rzecz podpisywania umów kontraktacyjnych jako jednego ze sposobów na poprawę pozycji rynkowej producentów rolnych.

Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi na bieżąco organizuje i uczestniczy w spotkaniach z branżą owoców i warzyw. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję panu przewodniczącemu. Przepraszam za chwilowe spóźnienie, ale brałem udział w spotkaniu grupy parlamentarnej z łotewską.

Otwieram dyskusję. Bardzo proszę, pan poseł Maliszewski.

Poseł Mirosław Maliszewski (KP):

Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo. Jeżeli chodzi o część analityczną materiału – tego, co przed chwilą powiedział pan minister – to w zasadzie nie ma, o czym dyskutować, bo te informacje są prawdziwe. Chciałbym tylko na przykładzie agrestu powiedzieć, żebyśmy się nie zadowalali wzrostem cen o 10% rok do roku, dlatego że agrest od kilku lat chronicznie jest sprzedawany po cenach na poziomie 50% kosztów jego wyprodukowania, nieraz 30% kosztów jego wyprodukowania, więc to tylko zmniejsza nieco rozmiar tragedii producentów tego gatunku i wielu innych.

Natomiast działania, które są przedstawione jako realizowane albo jako cele, które mają być realizowane, wymagałyby dłuższej analizy i częściowo krytyki, częściowo pokazania innych możliwości. Jeżeli chodzi o owoce kierowane na rynek deserowy, czyli świeże, te, które kupujemy w stanie świeżym, to tam faktycznie problemem w zwiększeniu sprzedaży, w zwiększeniu eksportu jest niski stopień zorganizowania producentów. Rzeczywiście powinny powstać warunki do tworzenia grup producentów tych owoców, bo to jest segment rynku rolnego najslabiej chyba zorganizowany, jeżeli chodzi o wspólną sprzedaż. To nam niestety blokuje możliwości eksportowe na wymagające rynki – te, które wymagają dużych, jednolitych partii towaru. A największy problem, który występuje od lat, i to od wielu lat, występuje w przypadku owoców kierowanych do przetwórstwa. Wielokrotnie na posiedzeniach Komisji dyskutowaliśmy o tym i znowu zawsze były podnoszone wątki polityczne, z których nic nie wynikało poza jakąś doraźną korzyścią dla jednego czy drugiego ugrupowania.

Jest jeden element, na który zwróciła uwagę Komisja Europejska w swoich przepisach i w dyrektywie, którą pan przed chwilą wspominał, czyli powiązanie dostawców z odbiorcami ich produktów umowami kontraktacyjnymi. Jeżeli tego nie wprowadzimy do powszechnej praktyki, to zawsze będziemy mieli do czynienia z wykorzystywaniem przewagi kontraktowej przez mocno zorganizowane, często międzynarodowe konsorcja, ale także przez polskie firmy, które mają dużą pozycję na rynku. Te firmy wykorzystują po prostu sytuację dnia, zmuszając producentów owoców miękkich do sprzedaży po cenie dnia ustalonej wieczorem, kiedy owoce są zebrane. Rolnik jedzie do punktu skupu i albo akceptuje cenę, która jest mu zaproponowana, albo musi owoce wyrzucić.

Sytuację zmieniłby system wieloletnich umów kontraktacyjnych. Znowu nie będę krytykował, tylko powiem, że w poprzedniej kadencji także moja organizacja i wiele innych organizacji działających w sektorze owoców wypracowały wspólnie z Ministerstwem Rolnictwa, a konkretnie z ministrem Ardanowskim nie tylko wzór umowy kontraktacyjnej, o czym państwo piszecie. Wypracowaliśmy gotowy projekt ustawy wdrażającej umowy w życie, nakładającej obowiązek na obie strony tego proceduru. Na producentów – obowiązek sprzedaży na podstawie umów kontraktacyjnych, co pozwoliłoby zapanować nad rozmiarami produkcji, a dla odbiorców – obowiązek kupowania od rolników na podstawie umów kontraktacyjnych. Pojawił się w projekcie bardzo istotny element, o który wnioskowaliśmy, po cenie referencyjnej, czyli „po cenie nie mniejszej niż”.

Ustawa wymagała notyfikacji Komisji Europejskiej, bo ingerowała w kilka spraw. W pierwszej fazie notyfikacja nie została uzyskana, to znaczy Komisja podniosła, że to jest ingerencja w wolny rynek, nakładanie obowiązku, którego nie powinno się nałożyć na swobodnie działające podmioty. Ale po wyjaśnieniach i strony branżowej, i strony ministerialnej Komisja zweryfikowała swoje stanowisko. Projekt nawet trafił do Sejmu pod koniec ubiegłej kadencji. Niestety stał się znowu elementem politycznym, bo był przedstawiony jako projekt, który ma doprowadzić do rozwiązania sytuacji. Tak by rzeczywiście było, gdyby projekt został przyjęty. Ale niestety zasada dyskontynuacji spowodowała, że projekt już nie mógł być rozpatrywany w tej kadencji. Niemniej jednak jest w ministerstwie jako gotowy projekt, a nawet jest w gabinecie marszałka Sejmu jako gotowy projekt. Wystarczy do niego wrócić. Niestety...

Poczekam chwileczkę, aż pan minister będzie słuchał.

Niestety, jeśli chodzi o rozwiązanie, które państwo proponujecie w nowym projekcie, zapobiegając wykorzystywaniu nieuczciwemu przewagi kontraktowej, proponując zmiany w ustawie tam, gdzie jest regulowana działalność UOKiK, to wymieniacie państwo katalog czynności niedozwolonych, i słusznie. Katalog jest nawet poprawnie sformułowany, choć co prawda odnosi się bardziej do sklepów wielkopowierzchniowych czy sieciowych niż do relacji przemysł przetwórczy – plantator. No, ale tam popełniliście państwo jeden kardynalny błąd, to znaczy uznaliście, że umowy są swobodnie negocjowane. Zawarliście zapis, że jeżeli strony dojdą do porozumienia, iż katalog niedozwolonych działań można ominąć, jest nieistotny, to nadal takie umowy będą miały prawo być stosowane. Będzie to oznaczało, że w przypadku przewagi kontraktowej, która dzisiaj istnieje, dostawca będzie zmuszony do zaakceptowania warunków, czyli „dobrowolnie” się zrzeknie. „Dobrowolnie” mówię w cudzysłowie i ironicznie; „dobrowolnie” zrzeknie się praw, które wynikają z ustawy.

A więc nie przedłużając, bo zaraz mnie pan przewodniczący przywoła do porządku, chcę powiedzieć, że znowu takie rozwiązanie jest przygotowane. Rozwiązanie jest przygotowane, i to nie przez opozycję, nie przez organizacje branżowe, tylko przez resort rolnictwa. Ten projekt trzeba poddać pod głosowanie w Sejmie. Gdybyśmy nad nim rozpoczęli dyskusję, to ona byłaby o wiele bardziej bogata w efekty niż to, co robimy dzisiaj, bo dzisiaj możemy tylko dyskutować i ponawiać stanowiska, dlaczego jest tak źle, kto zawinił lub czy holding to rozwiąże itd. Bez tych rozwiązań nawet żaden holding spożywczy, najlepsze intencje i polska sieć sklepów sytuacji nie zmienia.

Kto by to nie był, czy to jest podmiot polski, niemiecki, holenderski, francuski, rosyjski, ukraiński, bo takie są w Polsce, będzie wykorzystywał swoją pozycję na rynku. Będzie to robił, żeby wykorzystywać drobnych rolników, a tacy są producenci owoców miękkich. Ustawa i umowa kontraktacyjna ze sztywnymi zapisami w postaci ceny referencyjnej i obowiązku jej zawierania przynajmniej dałaby nadzieję ukrócenia procederu, który jest przyczyną uzyskiwania niskich cen.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję panu posłowi. Oczywiście nie przerywałem, bo nie ustaliliśmy czasu trwania wypowiedzi i dlatego nie przerywałem, panie pośle, ale od tej chwili ustaliśmy dwie minuty.

W pierwszej kolejności, drodzy państwo, zabiorą głos posłowie. A więc bardzo proszę, czy jeszcze ktoś z państwa posłów chciałby zabrać głos? Pani przewodnicząca. Bardzo proszę.

Posel Dorota Niedziela (KO):

Panie ministrze, chciałam tylko zwrócić uwagę, że jest to problem pojawiający się bezustannie. Znowu wydrukowałam sobie raport UOKiK z 2018 r., w którym urząd ochrony konsumenta mówi dokładnie o niebezpieczeństwach dotyczących owoców miękkich. Jest to wykorzystanie przewagi kontraktowej. Raport UOKiK właśnie mówi o tym, co się dzieje i gdzie są największe problemy związane z owocami miękkimi.

A poza tym nie ukrywam, że zainteresowałam się tą kwestią na dzisiejsze posiedzenie Komisji, dlatego że zwrócono się do mnie właśnie w trakcie rozmowy o agrestie. Możemy sobie tutaj opowiadać wiele rzeczy, ale cena produkcji agrestu, zresztą jest to w raporcie, wynosi od około 1,50 zł do 2 zł, a cena skupu wynosi 40 groszy. Coś jest nie tak. Albo będziemy starali się rozwiązać sytuację naprawdę niezależnie od różnic politycznych czy swoich poglądów... To jest potężny problem.

Pamiętam, jak dawno temu mówiła o tym jeszcze bodajże pani poseł Masłowska. Wielokrotnie rozmawialiśmy na ten temat przez wiele lat na posiedzeniach Komisji i nadal nie mamy rozwiązania. Nadal nie ma w ogóle pomysłu na rozwiązanie tej sytuacji, a rolnicy i sadownicy, producenci zwracają się do nas w takich sprawach cały czas.

Chciałabym usłyszeć, czy państwo macie jakiegokolwiek pomysły, jak sobie poradzić z problemem? Widać, że koncepcje, które zostały wprowadzone w życie, nie działają, skoro rolnicy piszą do nas, że tak to wygląda. Aby przygotować uprawę, to trzeba kilku lat nasadzeń, ochrony roślin itd., po czym okazuje się, że kolejny rok z rzędu, w 2019 r.

i w 2020 r., ceny skupu są żenująco niskie. Rzeczywiście tu jest bardzo widoczna dosyć mocna przewaga kontraktowa producentów, którzy wykorzystują sytuację.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję, pani przewodnicząca. Pan przewodniczący Sachajko. Bardzo proszę.

Poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję. Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo. Tak jak przed chwilą powiedziała koleżanka Dorota Niedziela o temacie...

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Poseł.

Poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Poseł, tak. Koleżanka, to też jest ważne.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

I przewodnicząca.

Poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Ale wróćmy do meritum spotkania.

Kolejny raz rozmawiamy o owocach miękkich, kolejny raz rozmawiamy o ustawie o przewagach kontraktacyjnych. Ustawa powinna być procedowana, powinniśmy przyjąć taką ustawę. Aczkolwiek myślę, że ważniejsze jest to, o czym mówił pan poseł Maliszewski, czyli niezorganizowanie producentów oraz kwestia powiązania producentów z przetwórcami. To można zrobić najprościej tak, jak Polska to już kiedyś zrobiła, tj. za pomocą spółdzielczości.

W Polskim Ładzie chyba dwa punkty dotyczą spółdzielczości. Mam nadzieję, że we wrześniu ustawę będziemy procedować tak, aby rynek był zorganizowany, bo nawet średnie czy duże polskie gospodarstwo tak średnio może konkurować na rynku europejskim, jeżeli właśnie jest niepowiązane z przetwórstwem i skupem. Dlatego spółdzielczość rozwiązuje wszystkie elementy. Sama spółdzielczość spokojnie rozwiązuje te kwestie. To jest również rozwiązanie biznesowe, to jest rozwiązanie, do którego Komisja Europejska ani żadne inne forum ogólnoświatowe nie będzie miało żadnych zastrzeżeń. Dlatego spróbujmy jednak pochylić się nad problemem spółdzielczości i dofinansować spółdzielczość tak, jak to się działo np. w Azji w początkach przejścia tamtych krajów na gospodarkę rynkową. Myślę, że w krótkim czasie pozbedziemy się wielu tematów, które wskazują na wielkie różnice między tym, co rolnik otrzymuje za swoją ciężką, niepewną pracę, a tym, co później konsumenci płacą w sklepach.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję. Czy ktoś jeszcze z państwa posłów? Nie widzę. Bardzo proszę, pan w białej koszuli. Bardzo proszę się przedstawić, bo myślę, że jest to sprawa agrestu. Tak podejrzewam.

Sadownik Karol Pajewski:

Tak jest.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo proszę.

Sadownik Karol Pajewski:

Dzień dobry. Karol Pajewski. Tak jest, pani Doroto, wspólna sprawa. Karol Pajewski, rolnik i sadownik, także dziennikarz rolniczy, ogrodniczy, sadowniczy.

Na wstępie chciałem... W zasadzie mógłbym wygłosić referat na temat skupu owoców miękkich i patologii na tym rynku, ale postaram się ograniczyć do pięciu minut. Na wstępie chciałem, może nie tyle złośliwie, ale poprawić pana sekretarza, że zbiór owoców jagodowych już się zaczął, mówię o trzech gatunkach. Zbiory są w pełni, skup ruszył i też jest w pełni.

Jeśli chodzi o ceny skupu, to w tym roku truskawek zabraknie dla przetwórstwa.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Przepraszam. Umówiliśmy się, że wypowiedzi są po dwie minuty. Pan chce mówić pięć minut. W związku z tym, że jest pan gościem, to trzy minuty – krakowskim targiem. Bardzo proszę.

Sadownik Karol Pajewski:

Dziękuję uprzejmie. Rozumiem.

Jeśli chodzi o surowiec, to już najlepszy surowiec do mrożenia i do tłoczenia wyjeżdża z kraju, bo kupują go Niemcy, ponieważ płacą wyższe ceny. Musicie państwo to mieć na uwadze. Nasi przetwórcy, którzy uważają się często za nieco mądrzejszych od nas, rolników, w tej rozgrywce wypadną jako ci gorsi, bo kupią byle co i zapłacą za to większe sumy, a później sprzedadzą to byle co i tak na tym zarobią.

Tak jak wspominał poseł Maliszewski z mojego regionu, bo też pochodzę z Grójeczczyzny, ceny dnia są... W ogóle zacznijmy od tego, że musicie mieć świadomość: ceny nie są wynikiem działań rynkowych. To jest faktem, a wiem o tym od ludzi, którzy biorą udział w takich spotkaniach. W Polsce w przypadku owoców miękkich nie działają prawa popytu i podaży, jest to fikcja. Ceny są ustalane przed sezonem na potajemnych, biznesowych spotkaniach, kolacjach branży przetwórczej. To, jak silny jest kapitał niemiecki w Polsce, wiemy po historii posła Ardanowskiego, który przyplacił to pozycją, oraz stanie firmy „Eskimos”. Znacie państwo dokładnie.

Nie jestem w żadnej organizacji, ale jako pierwsza rzecz do rozwiązania problemów przydałyby się nam oczywiście umowy kontraktacyjne, ponieważ ustawa z 11 lipca 2004 r. jest fikcją. Rolnicy mają obowiązek zawarcia umowy z punktem skupu, czyli pierwszym odbiorcą, ale jakimś cudem przetwórcy wymigali się z tego i skupy nie podejmują umów z przetwórcami, ponieważ też nie wiedzą, za ile sprzedadzą, bo nie mają dostępu do informacji poufnych, jakie ceny są ustalone przed sezonem. Wczoraj prezes dużej przetwórci z kapitałem całkowicie niemieckim powiedział mi osobiście w rozmowie w pewnym sadzie na Lubelszczyźnie, ile w tym roku będą kosztować wiśnie. Pytam się – nie będę rzucał nazwiskami i firmami – skąd on ma takie informacje? Przecież mamy wolny rynek. On już wie teraz, ile będą kosztowały wiśnie.

A więc wobec tego umowa kontraktacyjna – tak, może na próbę, w mniejszych gałęziach rynku, żeby ją wypróbować. A także mechanizm, który nam, producentom, daje ceny rano, a nie wtedy, jak powiedział poseł Maliszewski, gdy jesteśmy pod ścianą, gdy na wieczór jesteśmy z zebranymi owocami i sprzedamy je za tyle, ile „Niemiec” nam rzuci. Przepraszam, w cudzysłowie. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję. Dziękuję przede wszystkim za rygor czasowy.

Powiem inaczej. Pan mówił o agrestach, o owocach miękkich. Jeżeli chodzi o truskawki, to są przykłady w mojej części kraju, że odbierają truskawki, a ceny podają dopiero za dwa-trzy dni. To jest jeszcze gorzej, a więc naprawdę sytuacja jest tragiczna dla wszystkich producentów. Bardzo proszę, teraz pan. Bardzo proszę.

Przedstawiciel Polskiego Towarzystwa Rolniczego Paweł Jaruga:

Dzień dobry. Nazywam się Paweł Jaruga. Jestem rolnikiem z Lubelszczyzny, który m. in. uprawia owoce agrestu.

Od pięciu lat uprawa agrestu jest poniżej opłacalności czy godności. Wiele osób się dziwi: po co to trzymacie i na co to trzymacie? Za cenę 40 groszy czy 50 groszy to nikt by tego nie zbierał i dawno wykosił, skasował. Nadmienię, że posadzenie czy założenie plantacji to też jest kilka chudych lat, gdy dokłada się do interesu, więc w pewnym momencie człowiek czeka na zwrot poniesionych kosztów, ale nie może się doczekać, tak?

Fajnie czyta się informacje, które otrzymaliśmy wcześniej, przed spotkaniem. Jednak dziwi mnie to, że bazujemy na szacunkach GUS, a nie na realnych liczbach, uzyskanych np. z Ministerstwa Finansów, które pokazałyby ceny agrestu czy też ceny eksportu tych owoców za granicę. Tego nikt nie analizuje, nikt się temu nie przygląda. Tak samo pani poseł Dorota Niedziela wspomniała, że cena skupu jest poniżej jakichkolwiek kosztów. A co jest najgorsze? Cały rok człowiek pracuje, inwestuje, chodzi koło uprawy, pielęgnuje. Na wiosnę martwi się, że przemarznie czy nie przemarznie. W momencie, kiedy już część

ludzi zebrała owoc, ja zastanawiam się, czy przypadkiem nie przyjdzie grad i nie wytlucze owocu, który już do niczego nie będzie się nadawał.

Wróć do poprzedniego tematu, do ubezpieczeń. Ktoś wspomniał, że nie wszyscy się ubezpieczają. Powiem szczerze na własnym przykładzie: jeżeli mam dodać kolejny tysiąc bądź 2 tys. zł do hektara, aby ubezpieczyć plantację na wypadek gradu przy opcji, że nie wiem, za ile sprzedam owoc, bo przez cały rok nikt nie jest w stanie mi powiedzieć, ile kosztuje moja praca... Na początku czerwca dzwoniłem po różnych ogłoszeniach, które były dostępne w sieci czy po zakładach, które kiedyś kupowały agrest i nikt nie był w stanie mi powiedzieć, ile owoc będzie kosztował w skupie. Jeżeli mam np. samochód czy ciągnik i chcę go sprzedać, to jednak mam jakąś ich cenę i wartość.

Przez wiele lat nic się nie robi. Wielu rolników cieszyło się ustawą o kontraktacji przygotowaną przez ministra Ardanowskiego, o której mówił poseł Maliszewski, ale już wiem, że tej ustawy nie będzie. Ustawa nie będzie funkcjonować i wielu rolników też o tym wie. Była to fikcja, która odeszła w niepamięć.

Kolejny temat, o którym wyczytałem – holding państwowy czy grupa spożywcza. Fajnie byłoby, gdyby działał, ale sprawa też ciągnie się chyba od czterech–pięciu lat i nie działa. Jeżeli będziemy podchodzić w ten sposób do tematu owoców, do kontraktacji i jakiegoś zabezpieczenia rolników, to tych rolników w Polsce nie będzie.

Być może mówiłem chaotycznie, może część państwo zrozumieli, aczkolwiek jestem w stresie i ze względu na gospodarstwo, i ze względu na dzisiejsze spotkanie. Dziękuję za rozmowę.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję. Myślę, że to na pana wniosek zostało zwołane posiedzenie Komisji na ten temat. To pan pisał do nas, tak? Widzieliśmy, że trzeba jak najszybciej zwołać posiedzenie i zareagowaliśmy bardzo szybko. Jest to temat ważny. Wiem, że jest ważny nie tylko dla pana osobiście, ale dla wszystkich producentów owoców miękkich.

Bardzo proszę, czy jeszcze ktoś z państwa chciał zabrać głos? Nie widzę. Panie ministrze, bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MRiRW Ryszard Bartosik:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo. Pan poseł Maliszewski mówił o ustawie, która jest przygotowana i w związku z dyskontynuacją nie została wprowadzona. Ustawa była poddana notyfikacji Komisji Europejskiej i nigdy w ustawie nie otrzymaliśmy zgody na cenę referencyjną. To trzeba jasno powiedzieć. Z tym punktem mamy ogromny problem i zgody zapewne nie uzyskamy. Można do ustawy wrócić, można nad nią dyskutować, ale ten element ustawy jest bardzo problematyczny.

Była też mowa o agrestie. Wspominał o tym pan poseł Maliszewski, ale także panowie producenci. Z agrestem, z tego, co ja się orientuję, jest ogromny problem, ponieważ zmniejszyło się zapotrzebowanie przetwórców na ten owoc. Agrest był wykorzystywany do produkcji żelatyny, jest zastępowany czymś innym, produktami pochodzenia zwierzęcego. Po prostu na rynku zmniejszyło się zapotrzebowanie na agrest i z tym wiąże się cena. Nie mamy za bardzo na tę sytuację wpływu. Cena jest od wielu lat rzeczywiście niska.

Pan poseł Maliszewski mówił jeszcze o ustawie, o przewadze kontraktowej. Dostosowaliśmy tę ustawę do wymogów dyrektywy, ale została ona jeszcze rozbudowana i przepisy powinny być respektowane przez wszystkich. Nie wiem, jak się dzieje w jednostkowych przypadkach, jeśli nie są respektowane, ale ustawa została rozszerzona i przepisy powinny być stosowane przez poszczególnych uczestników rynku.

Pani poseł Niedziela mówiła również o agrestie, już odpowiadałem na to pytanie.

Pan poseł Sachajko mówił o całym systemie, którego w zasadzie nie ma. Trzeba się zgodzić, że spółdzielczość czy inne formy organizowania się rolników powinny poprawić sytuację.

Wiemy, jak wygląda sprzedaż owoców miękkich. Odbywa się w zasadzie na godziny. Sytuacja jest szczególnie trudna, ale oczywiście zgodzę się z tym i myślę, że niebawem będziemy pracować nad projektami ustaw dotyczącymi spółdzielczości.

Pan Karol Pajewski, który jest producentem, mówił o eksporcie do Niemiec i o tym, że nie działają ceny rynkowe. Nie potrafię tego ocenić. Wiem tylko, że skupujący zapewne

ma podpisaną umowę z przetwórcą i na tej zasadzie powinien oferować cenę rolnikowi, stąd jego wiedza. Czy są jakieś... Jeśli mielibyśmy dowody na sytuację, o których państwo mówicie, to stosowne organy musiałyby się tym zająć.

Jeśli chodzi o stosowanie ustawy i o sytuację, o których była dziś mowa, to myślę, że uzupełnić jeszcze moją wypowiedź, zresztą oszczędną, mogliby przedstawiciele UOKiK.

Kolejna wypowiedź. Przepraszam, nie dosłyszałem nazwiska, ale chodzi o wypowiedź producenta-rolnika o agresję. Na to pytanie już odpowiadałem. Pan odnosił się również do ustawy, o której mówił poseł Maliszewski. Ustawa nie została wprowadzona. Jeszcze raz powtórzę: co do ceny referencyjnej nigdy nie było zgody Komisji Europejskiej. Natomiast przepisy o przewadze kontraktacyjnej stanowią o tym, że obowiązek podpisywania umów na dostawy mają obie strony i jest to jasno określone. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję. Może kilka słów, zanim jeszcze panu oddam głos, bo pan się zgłosił, jak również zgłosiła się pani przewodnicząca.

Panie ministrze, taka sytuacja jest po raz kolejny. Kolejny rok jest ciężka sytuacja na tym rynku, spowodowana błędami, które były do tej pory popełnione. Nie chcę w tej chwili szukać winnego, bo to nie w tym rzecz. To, że w momencie transformacji oddaliśmy przetwórstwo w nie nasze ręce, a w ręce koncernów, to wszyscy wiemy. To jest jakby największy problem w tym momencie. Przetwórstwo nie tylko owoców miękkich, ale całego rolnictwa w Polsce. W tej chwili koncerny decydują i na rynku owoców miękkich, i na rynku trzody chlewnej, i na rynku drobiu. Tak naprawdę o cenach decydują nie rolnicy, tylko decydują koncerny, które mają możliwość decydowania, dlatego że mają większość i mogą dokonywać zmów cenowych. Nie ma co dużo ukrywać, widać gołym okiem, że to jest zmowa cenowa. Potrzeba jest naprawdę silnego działania naszych inspekcji, naszych urzędów, które powinny tym się bardzo mocno zająć. Na pewno duża jest rola Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, żeby się tym zajął tak naprawdę i sprawę skontrolował.

Drodzy państwo. Nie potrzeba wielkiego wysiłku, żeby zauważyć, że to, co się dzieje na rynkach, jest pewną znową cenową. Truskawki są przywożone wieczorem, rolnik się napracuje, przywiezie zmęczony truskawki do skupu. Oni odbierają i mówią, że cenę podadzą dopiero za dwa-trzy dni. Wiadomo, że rolnik musi oddać towar, bo jak nazbierał i przetrzyma jeden-dwa dni, to wiemy, że na tym wiele straci, bo to są owoce miękkie. Dlatego, drodzy państwo, jest potrzeba naprawdę mocnego uderzenia w stół, panie ministrze.

Panie ministrze, naprawdę jest potrzeba wielkiego uderzenia w stół, wykorzystania naszych urzędów, które są za to odpowiedzialne, żeby skontrolować sytuację. Musimy z tym w końcu skończyć. Naprawdę jest potrzebna ustawa, która da jeszcze większe uprawnienia instytucjom kontrolującym, żebyśmy naprawdę jakoś wybrnęli, wyszli z tej sytuacji. Naprawdę jest to impas, w którym jesteśmy co roku, co roku jesteśmy w tej samej sytuacji. Nie chcę już się znęcać i występować politycznie, kto jest za to odpowiedzialny, kto sprzedął przetwórstwo w Polsce, bo nie w tym rzecz, żebyśmy w tym momencie mówili politycznie. Myślę, że wszyscy, którzy interesują się tematem, wiedzą, jak to się stało.

Dzisiaj jest potrzeba naprawdę mocnego działania. Panie ministrze, to naprawdę jest w rękach rządu, żebyśmy pokazali tym, którzy chcą decydować o cenach, chcą decydować o naszym rolnictwie i o bycie naszego rolnika, żeby w to naprawdę, naprawdę bardzo uderzyć. Tak jak to zrobił kiedyś symbolicznie pan Ardanowski, gdy nagrano go, jak w ARiMR pokazał pracownikom, urzędnikom, że sprawy rolnicze są bardzo ważnymi sprawami. Dlatego, panie ministrze, jest potrzeba mocnego uderzenia.

Bardzo proszę, pan się jeszcze zgłaszał. Proszę bardzo.

Przedstawiciel Polskiego Towarzystwa Rolniczego rolnik Paweł Jaruga:

Dziękuję. Paweł Jaruga jeszcze raz. Stowarzyszenie PTR i zarazem rolnik.

Panie ministrze. Rozumiem, że informacje na temat problemów z agrestem, które dotarły do ministerstwa, opierają się na kwestii wypierania pektyny, która jest w owocach agrestu, przez jakieś inne składniki. Tylko ja bym może inaczej zadał pytanie: czy ktoś z Ministerstwa Rolnictwa kiedykolwiek sprawdzał stany magazynowe owoców

miękkich, w tym agrestu, z ostatnich pięciu lat? Łatwo można mówić, że wypiera coś innego, jest małe zainteresowanie. A z tego, co wiem, zapasów magazynowych agrestu chyba nie ma. Wszystko jest sprzedawane stosunkowo prostolinijnie, jeżeli weźmiemy pod uwagę wykres cen. Agrest nie jest sprzedawany tylko i wyłącznie w okresie czerwca czy też lipca, a raczej w czerwcu jako świeży; jest sprzedawany cały rok, zazwyczaj w formie mrożonki, bo bardzo mało robi się koncentratu z agrestu. To jest jedna rzecz.

Druga rzecz jest taka, że agrest w ogóle nie jest wypromowany w Polsce. W Polsce, nie obrażając nikogo, wypromowane jest jabłko, borówka i teraz jest promowana jagoda kamczacka. Już pomijam tę kwestię. Ostatnia rzecz. Czy ministerstwo wie, za jakie pieniądze jest sprzedawany, eksportowany mrożony agrest? Jak wynika z tego, o czym się dowiadywałem i jak się orientuję, jest to... Może inaczej. Rolnikowi jest oferowane od jednej czwartek do jednej piątej ceny, która jest pobierana za agrest podczas eksportu, a koszty związane z mrożeniem, sortowaniem i magazynowaniem na pewno nie stanowią takiej wartości. Na pewno nie jest to trzy czwarte ceny agrestu, oferowanej rolnikom. Wiem, że za poprzedniego ministra był składany wniosek do UOKiK, bodajże w lipcu, w sprawie zbadania sytuacji agrestu, cen agrestu, ale chyba też i innych owoców miękkich. Naprawdę szukałem ostatnio w sieci odpowiedzi w tej sprawie i nigdzie nie mogłem jej znaleźć, a więc nie wiem – może UOKiK zapomniał odpowiedzieć bądź sprawa stała się mało ważna?

Wiem, że macie bardzo dużo rzeczy na głowie. Wiem, że agrest to jest małoobszarowa produkcja w Polsce. Ale jeżeli pan wspomniał na początku, że zakłady podają, iż ciężko jest agrest sprzedać, to rodzi się pytanie, dlaczego zakład nie obdzwoni części swoich klientów i nie powie: „Słuchajcie, my w przyszłym roku nie będziemy tego owocu kupować albo będą problemy z zakupem, cena może być bardzo niska, części owoców możemy nie kupić”? Gdyby ktokolwiek dał mi taką informację, tobym się nie zastanawiał, bo albo bym wyciął plantację, albo bym o nią nie dbał. Dosłownie. Co roku inwestuję przykładowo w hektar 5 tys. zł, to takie minimum socjalne, żeby to jakoś wyglądało i coś się urodziło. A to, co może dostanę, to będzie 5 tys. zł, a więc tyle, ile włożyłem, tyle dostanę...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Przedstawiciel Polskiego Towarzystwa Rolniczego rolnik Paweł Jaruga:

Jeśli będą miał gdzie sprzedać.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Przedstawiciel Polskiego Towarzystwa Rolniczego rolnik Paweł Jaruga:

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Pani przewodnicząca. Bardzo proszę.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Panie przewodniczący, halo, tu Ziemia. Żyjemy w 2021 r. Od 2015 r. państwo przejęli rząd. A więc obarczanie za wszystko historii, przeszłości dyskredytuje wypowiedź. Bowiem 6 lat rządów, w pełni nadzorowany UOKiK, Ministerstwo Sprawiedliwości i wszystkie instytucje wymagają tego, żeby uderzyć się w piersi i powiedzieć: OK, nie poradziliśmy sobie z tym. I to jest uczciwość.

Chciałam tylko powiedzieć, że mechanizm ewidentnie pokazuje, iż jest to zмова cenowa. Czy w państwie polskim nie ma żadnej instytucji, która jest w stanie działać w związku ze zmovą cenową? Bardzo się cieszę, że pan się cieszy, iż minister Ardanowski zrobił akcję z jabłkami, ale ja wymagam rozwiązań systemowych. A akcja z jabłkami, propagandowo podejrzana, kończy się tym, że budżet państwa zapłacił za nią 140 mln zł, a teraz się okazuje, że 160 mln zł. Nie wiem, czy pan wie, że Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa założył spółkę celową, która miała jabłka przerobić. A KOWR zapłacił 22 mln zł dodatkowo ze swojego budżetu, żeby przerobić je na spirytus. Więc może zach-

wajmy spokój w takich opowieściach, bo jak skończy pracę prokuratura, to się dowiemy, ile kosztowała nas ta cała akcja.

Ja wymagam systemowych rozwiązań. Jeśli jest taka sytuacja, że rolnik ma 40 groszy za produkcję, której wartość wynosi 1,20 zł, ktoś mu tyle oferuje, to jest to ewidentna zmowa cenowa. Państwo o tym mówicie, informujecie o tym od dawna, że istnieje coś takiego jak wiadoma cena znana już jesienią, jaka będzie obowiązywać w przyszłym roku. Zmowa cenowa nie dotyczy tylko owoców miękkich. Jest to znany mechanizm, który powinien być ścigany przez urzędy państwa. Gdzie są izby skarbowe, UOKiK i wiele innych? Od tego są. Są inspekcje, na które wydajemy miliony. Gdzie one są?

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Gdzie one są, panie przewodniczący, jeśli chodzi o ochronę takich producentów jak producenci agrestu?

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Przepraszam, ale dokończę. Proszę mi dać przyjemność, pierwszy raz spotykamy się wszyscy od dawna w sali i możemy rozmawiać. Możemy wymieniać swoje poglądy...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Ale pani mówi już drugi raz, pani poseł. Nie ma sensu.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Proszę mi dać wykorzystać swoją przewagę wiceprzewodniczącej. Zakończę już swoją wypowiedź.

Bardzo proszę, bo chciałabym się czegoś dowiedzieć. Panie ministrze, mam przed sobą raport z 2018 r., w którym są działania prezesa UOKiK i konkretne, zdefiniowane problemy w zakresie nieuczciwego wykorzystywania przewagi kontraktowej. Są trzy punkty: odległe terminy płatności, przekroczenie w umowie terminów płatności, niejasny sposób ustalania cen. Są opisane trzy mechanizmy. A więc chcę się dowiedzieć, jakie działania podejmuje Ministerstwo Rolnictwa, żeby temu zapobiec?

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję. Za pani wiceprzewodniczenie jest minuta osiemnaście.

Panie wiceprzewodniczący, bardzo proszę. Może pan też tę minutę osiemnaście sobie dołożyć.

Poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Panie przewodniczący, państwo przewodniczący. Nie chcę znowu wchodzić w spór historyczny, aczkolwiek z dwóch powodów nie bardzo od niego uciekniemy. Po pierwsze nie ma tych zakładów. Zakłady są w obcych rękach i to jest bardzo ważne. A druga rzecz: jesteśmy w szerszych strukturach. Jesteśmy w Unii Europejskiej i pan minister przed chwilą mówił, że ustawa o cenach referencyjnych jest blokowana przez Komisję Europejską. Teraz pięknie możemy mówić, że w sześć lat zrobiliście, nie zrobiliście. Widzimy, że rzeczywiście są problemy, dlatego apeluję o rozwiązania systemowe.

Apeluję o rozwiązania systemowe, czyli o ustawę o spółdzielczości, bo zerwaliśmy właśnie połączenie rolnika ze skupem i z przetwórcą. Nie chcę do tego wracać, ale wszyscy pamiętamy, jak to kiedyś wyglądało. Rolnik wiedział, gdzie zawiezie i za ile sprzeda. W tej chwili, gdy ceny są ustalane nawet nie na rynku europejskim, tylko na rynku światowym i pozwoliliśmy na takie monopole... Może w tej chwili coś się zmieni, bo słyszeliśmy, że Stany Zjednoczone zaczynają walczyć z monopolami. Mam nadzieję, że to szybko rozejdzie się również na pozostałe państwa. Ale w tej chwili musimy działać tu i teraz, żeby właśnie rolników nie zostawiać z tak skandalicznymi cenami.

A więc dlatego walczę o ustawę o spółdzielczości, żeby rolnicy mogli się pogrupować i dostać pieniądze na skup i na przetwórstwo. Wiem, że początkowo będą niewielkie

grupy spółdzielcze, ale one będą mogły się wiązać w większe grupy spółdzielcze. Powtórzę: tak Azja doszła do produkcji najlepszej na świecie elektroniki, samochodów itd. Tam państwo miało udział, ale właśnie w ten sposób inicjując, a później oddając rolnikom.

Dzisiaj jesteśmy uwiązani różnego rodzaju traktatami międzynarodowymi i możemy dalej bić pianę. Przygotujemy kolejny projekt ustawy, Komisja Europejska powie „nie”, a rolnicy nadal będą trzeci czy czwarty rok sprzedawali dwa razy taniej, niż sami inwestują. A gdzie tu jest życie? A gdzie jest rozwój tego gospodarstwa? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję. Nie chcę się odnosić do tego, co mówiła pani przewodnicząca Niedziela, bo nie w tym rzecz. Myślę, że mamy problem i musimy problem rozwiązać, a w tej chwili przerzucać piłeczkę, kto jest winien... Myślę, że wszyscy widzą, w czyich rękach są koncerny, kto decyduje o cenach, kto się do tego przyczynił. Myślę, że wszyscy, którzy się tematem interesują wiedzą i nie ma sensu w tym momencie kopać leżącego.

Panie ministrze, bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MRiRW Ryszard Bartosik:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo. Generalnie ten medal ma dwie strony. Pierwsza to jest sytuacja rynkowa – ona istnieje, żyjemy na wolnym rynku i tego nie zmienimy. A druga to nieuczciwe praktyki, które są stosowane. Czasami jest tak, że jest nadmiar danego produktu, cena diametralnie spada i nie mamy na to wpływu. Jesteśmy na wspólnym, europejskim rynku. Czasem jest tak, że nieuczciwe praktyki są stosowane i zgodzę się z panem przewodniczącym – będziemy naciskać odpowiednie instytucje, urzędy, inspekcje, aby one właściwie i w stosownym czasie reagowały, jeśli takie rzeczy mają miejsce.

Wróć do agrestu. Rzeczywiście jest tak, jak mówiłem przed chwilą. To jest moim zdaniem realny problem rynkowy. Jednak z agrestem jest to problem rynkowy. Jeden z panów rolników mówił o tym, czy my wiemy, jakie są stany magazynowe itd. Nie mamy uprawnień, aby wkraczać przedsiębiorstwom prywatnym do ich magazynów czy wkraczać po prostu w ich biznes. Rozwiązaniem jest rzeczywiście to, co pan poseł Sachajko mówi: inne uregulowania systemowe. I tu myślimy o spółdzielczości.

Sytuacja na rynku jest czasami tak dynamiczna, że nieraz coś już się zadzieje i nawet poszczególne instytucje nie są w stanie stwierdzić, czy to jest sytuacja rynkowa, czy to jest zmowa cenowa tych, którzy kupują i wykorzystują towary rolnicze. I też się nie można temu dziwić.

Musimy powiedzieć jedno, że przez wiele lat wszyscy nie zaradziliśmy sytuacji. Pani poseł Niedziela mówi, że rządymy 6 lat, ale 6 lat to jest mniej niż 8 lat.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

I niż 20 lat.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Mówiłam, że wszyscy powinni uderzyć się w piersi.

Sekretarz stanu w MRiRW Ryszard Bartosik:

Wszyscy. Wszyscy tak. Nie wiem, pewnie rozwiązaniem byłyby grupy producentów, ale takie, które mogłyby rzeczywiście działać, bo to, co się dzieje do tej pory nawet wśród grup producentów, nie rozwiązuje sytuacji. Tyle mogę skomentować. Dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję. Poseł Maliszewski, później poseł Norbert Kaczmarczyk.

Poseł Mirosław Maliszewski (KP):

Chcę tylko powiedzieć, a zależy mi, żeby to zostało zapisane w protokole. Jeżeli nie pojawi się w Sejmie ustawa o umowach kontraktacyjnych, która będzie dotyczyła całego rynku, wąskiego sektora, szerszego, to gwarantuję państwu, że za rok, za dwa, za trzy lata i za pięć będziemy się spotykać i prowadzić dyskusje w wymiarze historycznym. Będziemy tylko się sprzeczać, czy bardziej wartościowa jest liczba 20 czy 6, czy 8. Na tym

chciałem zakończyć. Niestety dzisiejsze posiedzenie Komisji nie posunęło sprawy ani o milimetr.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo. Jeżeli chodzi o ustawę, to przecież dzisiejsze posiedzenie nie było na temat ustawy, tylko zostało zwołane bardzo szybko, jeżeli chodzi o ten temat, ze względu na prośbę producentów, a przede wszystkim producentów agrestu. Myślę, że ci, którzy zwrócili się o zwołanie posiedzenia Komisji, widzą, iż zadziałaliśmy bardzo szybko. Zrobiliśmy to, widząc, że to jest trudna sprawa, a zarazem sprawa, w której musimy zadziałać.

Bardzo proszę, pan poseł Norbert Kaczmarczyk.

Poseł Norbert Kaczmarczyk (PiS):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Panie ministrze. Jeżeli chodzi o ustawę o spółdzielczości, to jest również wniosek do pana posła Sachajki. Jeżeli ustawa będzie procedowana, to warto skupić się również na tym, aby spółdzielnie mogły korzystać z „Programu rozwoju obszarów wiejskich”. Wielu spółdzielców dzisiaj zwraca się do mnie, że ministrowie, rząd mówi o tym, żebyśmy się łączyli w grupy, abyśmy konkurowali, abyśmy byli mocniejsi. Natomiast w jaki sposób mamy jako spółdzielnia korzystać z PROW, jeżeli z PROW może korzystać rolnik indywidualny?

Kolejna rzecz, związana z tego typu programami, to upadek szkół rolniczych. Szkół jest bardzo niewiele. Mają problemy również z braniem dotacji, z uczestniczeniem w tego typu programach. W jaki sposób... Przepraszam szanowne prezydium, że przeszkadzam. Czy mógłbym dokończyć wypowiedź? Bardzo dziękuję. Proszę oficjalnie, bo ciężko mi się skupić, jeżeli państwo przeszkadzają.

Jeżeli chodzi o szkoły... Proszę. No proszę, proszę.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Pani przewodnicząca, bardzo proszę. Ale pani przewodnicząca, bardzo spokojnie. Naprawdę jest taka sytuacja, że każdy z posłów ma prawo mówić w swoim czasie i zabieramy w tej chwili czas panu posłowi Kaczmarczykowi.

Bardzo proszę, panie pośle. I proszę panu nie przeszkadzać.

Poseł Norbert Kaczmarczyk (PiS):

Nie będę mówił długo. Chciałem tylko po prostu przedstawić problemy, z którymi zwracają się mieszkańcy, z którymi zwracają się również szkoły rolnicze. Czyli rozwijając gospodarstwo i chcąc szkolić nowe kadry rolników, szkoły nie mogą korzystać z programów.

Seminaria, które również prowadzą gospodarstwa rolne, mają problemy z budowaniem zaplecza technicznego, również z korzystaniem z programów. Tak że gospodarstwa poza rolnikami indywidualnymi mają problemy z korzystaniem z programów. To jest również kwestia do rozwiązania, jeżeli będziemy budować ustawę o spółdzielczości.

Natomiast jako wieloletni plantator tytoniu, również z pokolenia na pokolenie, chciałbym przypomnieć, że odchodzenie od państwowych podmiotów, które mają wpływ na kontraktację, doprowadziło branżę tytoniową do upadku, powiedzmy to sobie szczerze. Rok 1992 i prywatyzacja Krakowskich Zakładów Tytoniowych przez amerykański koncern miała doprowadzić do tego, że my, rolnicy z powiatu proszowickiego, mieliśmy sadić więcej tytoniu, mieliśmy mieć lepsze ceny i lepszą kontraktację. Doszło do tego, że...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Poseł Norbert Kaczmarczyk (PiS):

...wymogi były tak ciężkie do spełnienia, że po prostu w naszym regionie produkcja tytoniu przestała się opłacać. Tak, jak przestaje się opłacać agrest. I tak, jak przestają się opłacać inne uprawy.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Poseł Norbert Kaczmarczyk (PiS):

Zmierzam do końca.

Jeżeli chodzi o rynek, który został sprywatyzowany w dziki sposób w latach dziewięćdziesiątych, to prowadzi do takich posiedzeń Komisji, jakie mamy dzisiaj. To doprowadziło do sytuacji, że państwo mają dumpingowe ceny, bo nie możecie przetworzyć swoich produktów...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Poseł Norbert Kaczmarczyk (PiS):

...czyli jesteście drenowani...

Ale panie przewodniczący, czy można skończyć wypowiedź?

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo proszę skończyć wypowiedź, z tym że...

Poseł Norbert Kaczmarczyk (PiS):

Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

... był ustalony czas...

Poseł Norbert Kaczmarczyk (PiS):

Nie widzieliśmy się dwa lata. Były to bardzo przykre...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Panie pośle.

Poseł Norbert Kaczmarczyk (PiS):

... pseudokomisje, gdzie ciężko było się w jakiś sposób...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Panie pośle.

Poseł Norbert Kaczmarczyk (PiS):

...ciężko było się odnieść. A więc proszę mi dać te dwie-trzy minuty, by dokończyć, bo są to ważne wnioski.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Panie pośle, zwróciłem...

Poseł Norbert Kaczmarczyk (PiS):

Tym bardziej, że mamy na sali pana ministra.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Panie pośle. Panie pośle, spokojnie. Rozmawiamy w tej chwili o owocach miękkich. Pan chce poruszyć wszystkie tematy. Możemy w wolnych wnioskach poruszyć problemy szkół i wszystko. W tym momencie szanujemy się nawzajem. Oczywiście, że tematy, które pan poruszał, są ważne.

Poseł Norbert Kaczmarczyk (PiS):

Oczywiście.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Ale panie pośle, momencik. Są ważnymi tematami, ale jeżeli będziemy skakać z tematu na temat, to nawet pan minister nie odpowie na wszystkie pytania. Bardzo proszę, żebyśmy w tym momencie mówili o sytuacji na...

Poseł Norbert Kaczmarczyk (PiS):

Czy mogę dostać jeszcze minutę?

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Może pan. Za chwilę oddam panu głos. Bardzo proszę, żeby pan w tej chwili mówił na temat sytuacji na rynku owoców miękkich, bo to jest temat omawiany w tym momencie. W wolnych wnioskach pozwolę panu, żeby pan mówił na inne tematy.

Poseł Norbert Kaczmarczyk (PiS):

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo proszę.

Poseł Norbert Kaczmarczyk (PiS):

Ale sam pan doskonale wie, że odnosząc się do szerokiej tematyki, czyli spółdzielczości, czyli prywatyzacji, likwidacji kontraktacji, musiałem się odnieść również do poszczególnych branż. Ciężko jest więc mówić na jeden temat, nie odnosząc się do całości. Sam doskonale pan o tym wie – będąc w opozycji również pan miał z tym problem, żeby przebić się z takimi tematami. Mam nadzieję, że jako poseł koalicji jestem w stanie z takimi tematami się przebić i również zwrócić uwagę panu ministrowi na pewne kwestie przy budowaniu nowych projektów ustaw. A więc bardzo proszę o poszanowanie zdań posłów. Dziękuję bardzo.

Jeżeli chodzi o budowanie przetwórstwa to jest niesamowicie istotne. Przy budowie ustawy o spółdzielczości chciałbym, żebyśmy zawarli w niej takie przepisy, aby spółdzielcy mogli korzystać z programów unijnych, aby to nie była tylko taka mowa-trawa, ponieważ dlatego właśnie spółdzielnie nie powstają, dlatego rolnicy nie chcą się łączyć w spółdzielnie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję. Pan poseł Borys. Bardzo proszę mówić na temat owoców miękkich.

Poseł Piotr Borys (KO):

Bardzo krótko i na temat, żebyśmy oceniając sytuację historycznie, oceniając sytuację tu i teraz, wzięli pod uwagę powtarzalność tych problemów. To jest temat, który co roku powtarza się w różnym obszarze: czy agrestu, czy jabłek, czy szeregu innych produktów. Mamy problemy prawdopodobnie ze znową, z zaniżaniem cen. Na końcu stratny jest rolnik, producent.

Moje pytanie sprowadza się do jednej kwestii, czy ministerstwo może przygotować, opierając się na informacjach, które zresztą przekazała pani przewodnicząca Niedziela i koleżanki oraz koledzy z Komisji... Mamy przed sobą strategię, którą będziemy wdrażać za dwa lata. Mówię o „Strategii od pola do stołu”. W tym wszystkim najistotniejszy ma być właśnie rolnik, producent, który ma sprzedać swój produkt po bardzo dobrej cenie, produkt atrakcyjny. Czy w związku z tym, że mamy dwa lata na przygotowanie, możemy przygotować również w tym kontekście pełne oprzyrządowanie prawne, informacyjne, żeby na końcu próbować eliminować to, co dzieje się od wielu, wielu lat? Eliminować patologie, które mają miejsce? Na końcu jest bowiem rolnik niemający pewności, czy jest w stanie zakontraktować i jaka będzie cena. Tak naprawdę nie ma żadnej przewidywalności w produkcji owoców.

Czy jesteśmy w stanie przygotować chociaż część środków i pakietu działań właśnie pod kątem wdrażania strategii, uwzględniając wszystkie głosy, które padły na dzisiejszym posiedzeniu Komisji? Bo albo strategia będzie tylko strategią z nazwy, albo będzie miała po prostu charakter praktyczny. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję. Jeszcze pani przewodnicząca Niedziela po raz nie powiem który.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Oczywiście cieszę się, że możemy się wszyscy wypowiadać, tylko nie traktujmy sali obrad jako programu wyborczego czy propagandy wyborczej. Mówimy o owocach miękkich i to jest dla mnie ważne, ponieważ państwo się do mnie zwrócili.

A ja mam może banalne, może laickie pytanie, ponieważ nie jestem specjalistką w tej dziedzinie. Od pewnego czasu w Polsce w ogóle zniknęła promocja agrestu jako takiego – mówię jako człowiek, który osobiście uwielbia agrest. Proszę mi pokazać, gdzie w Polsce w sezonie, w jakich sklepach można kupić agrest? Nie wiem, czy pan wie, że agrest bardzo trudno kupić. To nie jest takie proste, jak było jeszcze lata temu, gdy agrestu było pod dostatkiem. Czy państwo przewidują jakąś politykę promocji, skoro jesteśmy dużym producentem, mamy problem ze zbytem? Na pewno nie jest to jakiś wielki dział, jeżeli chodzi o producentów, bo to sprzedaż detaliczna. Ale mimo wszystko, skoro przeznaczamy duże środki na promocję polskiej żywności, a nie widziałam promocji polskiego agrestu, może trzeba byłoby zająć się także i tym?

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Posel Dorota Niedziela (KO):

Jeszcze wspomnę tylko, panie pośle, że jesteśmy kolejny rok pod rządami Prawa i Sprawiedliwości. Ja też wzywam, chciałabym zobaczyć ustawę o spółdzielniach, bo czekamy na nią już drugą kadencję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

To też jest, oczywiście, na temat owoców miękkich. Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MRiRW Ryszard Bartosik:

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo. Chyba wszyscy zdajemy sobie sprawę, że jeśli chodzi o problemy, o których dzisiaj mówimy, to nie będzie to zbyt optymistyczne, ale w przyszłym roku pewnie się spotkamy i te problemy nie będą rozwiązane. Zaległości są tak duże i problemy tak duże, że szybko ich nie rozwiążemy. Musimy to sobie jasno powiedzieć. Wszystkie ustawy, o których mówimy, głównie o spółdzielczości mówiliśmy, trzeba opracować, wdrożyć. Ale te przepisy muszą zadziałać tak, żeby ustawy nie były martwe, czyli trzeba to zrobić dobrze. Z dnia na dzień sytuacji nie poprawimy.

Pani poseł mówiła o promocji. Chcę tylko powiedzieć, że właśnie powołujemy składy nowych funduszy promocji. Jest Fundusz Promocji Owoców i Warzyw. Fundusz jest autonomiczny, niezależny, są w nim przedstawiciele producentów, ale przede wszystkim rolników i izb rolniczych. Warto by było, abyście państwo też zadziałali przez swoje organizacje, które są reprezentowane w funduszu, aby doprowadziły do tego, żeby fundusz zajął się agrestem i zaczął go promować, a są tam środki na ten cel. Choć to nie musi być jedna i nie powinna być jedna droga promocji, ale ta jest już, że tak powiem, na stole, jest oprzyrządowana finansowo. Warto by było dzięki funduszowi promować agrest. Fundusz za chwilę zacznie działać. A cenną uwagę biorę do siebie, bo na różnych targach i spotkaniach powinniśmy promować agrest, tak aby to przyniosło spodziewane efekty.

Było pytanie, czy możemy przygotować oprzyrządowanie prawne, aby sytuacja się zmieniła. Ciągłe o tym mówimy, że odpowiednie przepisy, ustawy musimy wdrożyć w życie i to się dzieje. Pan poseł Norbert Kaczmarczyk mówił też o spółdzielczości. Podzielałam to zdanie i bardzo dziękuję za wnioski, które padły. Pytania dotyczyły też wsparcia spółdzielczości, ale także innych instytucji poza rolnikami indywidualnymi – nad tym należy się zastanowić.

Krótko się odniosę, bo od tytoniu do owoców miękkich jest dość daleko, ale chcę powiedzieć, że miałem też spotkanie z producentami chmielu. Rzeczywiście tak jest, że wszystkie koncerny zagraniczne opierają się na swoich produktach i na swoich dostawcach. Nasi dostawcy mają z tym ogromny problem. Co możemy zrobić jako ministerstwo? W wypadku tytoniu i chmielu spotykamy się z koncernami, rozmawiamy i nakłaniamy ich, aby zaopatrywali się u polskich rolników. Oni mówią, że tak, a różnie to się później dzieje. Mają swoich dostawców. No i znów nie chcemy, ale wracamy do historii sprzed wielu lat, bo tam jest źródło tego problemu.

Pan poseł Maliszewski mówił o ustawie o umowach kontraktacyjnych. Ustawa jest. Niestety problem cen nie został zaakceptowany, ale nad pozostałymi zapisami i nad ustawą trzeba pracować, jeśli ona tylko ma się przyczynić do poprawy sytuacji, to trzeba to robić. Niemniej jednak uważam, że przepisy o przewadze kontraktacyjnej też w wielu

miejscach wyczerpują postulaty, o których mówimy. Inną sprawą jest ich stosowanie i karanie za nieprzestrzeganie tejże ustawy. Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Zamykam dyskusję. Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny. Protokół dzisiejszego posiedzenia będzie wyłożony do przejrzania w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu. Zamykam posiedzenie Komisji i zapraszam na godzinę 14.00 do tej samej sali.